Nr 40. Kraków, Sobota 25 Stycznia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Posłom wielkopolskim.

..A my myśleli, że wy tam staniecie
W królewskim ziemic swoich majestacie,
Że wy, prastary wiec, piastowe kmiecie,
Grom w piersiach macie,
A zaś na piersiach — ryngraf szczerozłoty
Lechickiej dumy i Lechickiej cnoty.

A my myśleli, że wy tam staniecie
W pożarach czucia i w błyskaniu ducha,
Ze głos wasz rozbrzmi na całe stulecie,
Które was słucha...
Że wśród tej pełnej krzywd i gwałtów sali,
Płomień wam buchnie z serc, i strop zapali.

A my myśleli, że wasze prawice
Stężeją jakimś wiekopomnym gestem,
Że w twarz ciśniecie wrogom rękawice
Wołając — Jestem!
Że tej obelgi z was żaden nie strzyma,
I sam nad siebie urośnie w olbrzyma!

A my myśleli, że rzuci tam wami
Duch, jak piorunem, w krzyżackie te głowy,
Że nikt z was ucha polskiego nie splami
Końcem tej mowy...
Że się krwią własną wpierw każdy zachłyśnie,
Niż gwałt — pieczęcią milczenia przyciśnie.

A my myśleli...
— Lecz żaden wybraniec
Ludu, nie powstał rycerzem swej ziemi.
Żaden jej nie był za miecz i za szaniec.,
Wy — byli niemi!
Żaden z was nie legł, jak Rejtan, u proga,
Z ogromnym krzykiem: — „przez pierś moją droga“

Żaden, posłowie, z was, nie wyrósł mężem
Dziejowym, ponad zatrwożone tłumy...
Żaden nie błysnął śmiertelnym orężem
Wzgardy i dumy, —
I nie skamieniał posągiem słonecznym
Honoru Polski, i stróżem jej wiecznym!

..A my myśleli....

Marya Konopnicka.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 24 stycznia.

(Spór o parlamentarnych szefów sekcyj. — Nowa instytucya kredytowa dla urzędników. — Ustawa łowiecka nie uzyska sankcyi.)

Prezydent Izby posłów dr Weisskirchner rzucił przed paru dniami na zgromadzeniu wyborczem w Wiedniu myśl kreowania parlamentarnych szefów sekcyj i radców ministeryalnych. Od tego czasu toczy się w prasie tutejszej żywa dyskusya na ten temat, chociaż myśl sama nie jest bynajmniej nową. Już w latach dawniejszych, a nawet tuż po zebraniu się nowej Izby z rozmaitych stron domagano się zaprowadzenia w Austryi na wzór kilku innych państw instytucyi parlamentarnych „sekretarzy stanu“ i projekt ten doznał nawet dosyć życzliwego przyjęcia. Dziwnym sposobem ten sam projekt, poruszony obecnie przez prezydenta Weisskirchnera, wywołał w części prasy i posłów niemieckich żywe oburzenie. Organ p. Verganiego „Deutsches Volksblatt“, który od niejakiego czasu fronduje przeciw partyi chrześcijańsko-społecznej, pierwszy wystąpił przeciw propozycyi prezydenta Izby, a w jednej linii z nim walczy w tej sprawie „Neue Fr. Presse“, która w projekcie kreowania parlamentarnych szefów sekcyj widzi tylko chęć zaspokojenia „des Stellenhungers“ partyi Luegera. Takie same argumenta czytamy także w kilku prowincyonalnych organach klerykalnych, a nawet niektórzy posłowie z partyi chrześcijańsko-społecznej publicznie je powtarzają, odrzucając zarazem cały projekt

Że zarzuty gonienia za dobremi posadami, czynione partyi antisemickiej, ogółem wziąwszy, nie są niesłuszne, nie ulega wątpliwości, ale fakt ten nie powinien decydować o samej instytucyi parlamentarnych sekretarzy stanu. Partye znikają, ale instytucye zostają. Rozstrzygającą powinna być kwestya, czy taka instytucya jest potrzebną i dobrą ze stanowiska parlamentarnego i administracyjnego i ze względu na specyalne stosunki austryackie także ze stanowiska narodowego. Czy kreowanie nowych posad wyłącznie dla parlamentarzystów przyczyni się do podniesienia poziomu moralnego parlamentu, wątpić może należy. Jak dziś za mało jest posad ministeryalnych i wciąż nowe trzeba tworzyć ministerstwa, tak później okaże się każda ilość systemizowanych posad szefów sekcyj niewystarczającą. Trudności parlamentarne nie zostaną zmniejszone, jeno zwiększone ze względu na bardzo poważną liczbę „niezadowolonych“ i „niedoszłych“.

Ze stanowiska administracyjnego zaś, instytucya parlamentarnych sekretarzy stanu może jednak mieć wielkie zalety. Naturalnie, że zależy to od wyboru osobistości. Jeżeli na stanowisko takie powołany zostanie poseł nie tylko dlatego, że jest posłem i że przypadkowo tyle ma w klubie głosów za sobą, ale osobistość, posiadająca także rzeczowe i fachowe uzdolnienie i wykształcenie, administracya z pewnością przez to nie ucierpi. Przeciwnie, zniknęłby może z czasem ten „duch biurokratyczny“, który trapi ludność i na [illegible] wciąż słyszymy żale, ustałoby „robienie aktów“, a sprawy bieżące byłyby sprężyściej i w sposób odpowiadający życzeniom ludności załatwiane. W „N. Fr. Presse“ ogłasza dziś pewien „austryacki mąż stanu“, w którym domyśleć się można jednego z byłych szefów gabinetu urzędniczego, ostrą filipikę przeciw parlamentarnym szefom sekcyi. Autor artykułu ponownie dowodzi, że jest tylko biurokratą, chociaż przyjaciele jego zawsze zapewniają, że jest nawskroś „modern“. Mówi o „wysokiej misyi zawodowego urzędnictwa, które obok wojska okazało się najsilniejszą podporą monarchii w najcięższych chwilach. Urzędnicy i armia — woła — odbudowali państwo po r. 1848“. Historya inaczej mówi. „Odbudowanie“ państwa nastąpiło dopiero po 30-stoleciu wieku ubiegłego, po strasznych klęskach, zadanych mu właśnie przez rządy biurokratyczne i źle prowadzone wojsko. Jeśli armia austryacka dziś należy do najlepszych w Europie, to nie jest to zasługą urzędników, tylko systemu parlamentarnego i szeregu innych czynników. Twierdzenie, że parlamentarny szef sekcyi musi być gorszym od zawodowego urzędnika, jest zbyt ryzykownem. Pod względem narodowym zamierzona instytucya okazać się może nawet bardzo pożądaną i w tem leży może jedna z najgłówniejszych przyczyn opozycyi części Niemców. Autor artykułu w „N. Fr. Presse“ po części to sam przyznaje, pisząc: „Ucierpiałby także ogólny duch administracyi, zaginąłby dobry duch austryacki. Jeżeli się zarezerwuje wysokie posady przy władzach centralnych dla parlamentu, natychmiast odezwią się stronnictwa i narodowości i z matematyczną pewnością można się spodziewać, że wkrótce podniesione zostanie żądanie matematyczno-procentowego rozdziału posad między partye polityczne i narodowe“.

Te „obawy“ autora są zupełnie słuszne, ale leży przecież w naturze rzeczy, że parlamentarni szefowie sekcyj odpowiadać muszą charakterowi parlamentu, który właśnie się składa ze stronnictw narodowych i politycznych. Instytucya parlamentarnych szefów sekcyi i radców ministeryalnych zniesie wyłączny niemal przywilej Niemców do tych posad i już z tego względu zasługuje na poważną rozwagę. Jest to sprawa nadzwyczaj ważna, ale w opinii publicznej niedostatecznie jeszcze rozstrząsana.— Byłoby do życzenia, aby zarówno politycy zawodowi, jak i urzędnicy głos w tej sprawie zabierali i podnosili swoje argumenta „pro“ i „contra“

Wkrótce powstanie tu nowa instytucya kredytowa dla urzędników. — W ostatnim czasie wiele mówiono o „oddłużaniu“ urzędników państwowych, a do budżetu na rok 1908 wstawiono nawet pewną kwotę na ten cel. Podług wykazów, polegających jednakże tylko na spisie płac, zajętych po części przez wierzycieli, suma długów urzędniczych w Austryi wynosi 100 milionów koron. W rzeczywistości jest jednakże o wiele wyższą. Za te długi urzędnicy płacą lichwiarski procent, a nawet t. zw. tani kredyt w rozmaitych konsorcyach „Beamtenvereinu“ kosztuje razem z policą i innemi dodatkami 14 procent. — Różne omawiano sposoby zapobieżenia tym smutnym stosunkom, odbyła się nawet specyalna dla tej sprawy ankieta, która przedstawiła działalność „Beamtenvereinu“ w nienajlepszem świetle, jednakże dotychczas nic nie uczyniono, aby stworzyć dla urzędników zdrowy i tani kredyt. Jak dziś donosi „Vaterland“, rozpocznie z wiosną b. r. swoją czynność nowa instytucya pod nazwą: „Pierwszy austr. Zakład kredytowy dla urzędników“, którego statuta opierają się na znanym projekcie urzędników magistratu wiedeńskiego dra Philippa, i przez władze już zatwierdzone zostały.— Nowy Zakład zaczyna swą czynność kapitałem akcyjnym półtora miliona koron, który później może być podwyższony do sześciu milionów koron. — Zakład uprawniony jest do wydawania zapisów dłużnych do 20-krotnej sumy kapitału akcyjnego, a więc w początku do wysokości 30 milionów, a później do 120 milionów koron. — Zakład ubezpiecza udzielone pożyczki na płacach urzędników. Ponadto dłużnik musi złożyć podwójną policę, jednę na wypadek śmierci, drugą na wypadek niewypłacalności za życia. Mimo to pożyczki nie mają być drogie. Stopa procentowa wynosić będzie 5 procent do pięć i pół procent, zaś koszta ubezpieczenia około 1 i pół procent, tak, że za pożyczkę płacić się będzie najwyżej około 7 procent. Gdyby się te przepowiednie spełniły, urzędnicy mieliby bądź co bądź tańszy kredyt, niż obecnie. Zobaczymy, jak działalność nowej instytucyi wyglądać będzie w praktyce i czy przyniesie ona urzędnikom spodziewaną ulgę.

Sz.

Jeden z korespondentów naszych donosi nam z Wiednia:

Jak się ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy, nie uzyska uchwalona na ostatniej sesyi Sejmu galicyjskiego nowa ustawa łowiecka sankcyi cesarskiej — rzekomo z powodu odkrytych sprzeczności w poszczególnych paragrafach ustawy. Istotnym powodem odmowy sankcyi jest, jak się domyśleć łatwo, uchwalona wbrew woli partyj konserwatywnych wolność tworzenia spółek myśliwskich przez właścicieli choćby najdrobniejszych, a przylegających do siebie gruntów, tworzących łącznie kompleks minimalny, przez ustawę zakreślony. Odmowne załatwienie sankcyi nastąpi prawdopodobnie dopiero bezpośrednio przed zwołaniem nowego Sejmu. Widocznie istnieją obawy, by negatywne załatwienie tak ważnego postulatu ludności włościańskiej nie stało się czynnikiem, mącącym harmonię obecnej konjunktury wyborczej.

Z zaboru pruskiego.

(Ustawa o wywłaszczeniu w Izbie panów. — Polacy, członkowie tej Izby. - Renegat. — Spokój wśród burzy. — Spóźnione wyrzuty sumienia. — Zaburzenia w Berlinie).

Ustawa o wywłaszczeniu ludności polskiej z ziemi stanie na porządku dziennym pruskiej Izby panów albo 31 stycznia, albo 1 lutego. Część członków tej Izby ma, jak słychać, pewne moralne i rzeczowe wątpliwości co do wprowadzenia w życie takiej ustawy i z tej przyczyny dotyczące przedłożenie poddane zostanie wyczerpującej dyskusyi, prawdopodobnie nawet przekazane będzie osobnej komisyi. Wobec tego ostatecznej decyzyi w tej Izbie co do wywłaszczenia, spodziewać się można dopiero około połowy lutego. Lecz już dziś prasa polska zaboru pruskiego bynajmniej się nie łudzi co do tej decyzyi, przeciwnie z góry jest przeświadczona, że będzie ona jeśli już nie zupełnie taką samą, to przynajmniej bardzo zbliżoną do tej, która zapadła w Izbie poselskiej.

Polscy członkowie Izby panów — których jest coś siedmiu czy ośmiu — zbiorą się na konferencyę dnia 29 b. m., aby obmyśleć porządek obrony. Jeśli ustawa o wywłaszczeniu wejdzie w życie — o czem chyba już wątpić nie można, garstka tych „parów“ polskich zmaleje jeszcze bardziej. Z wyjątkiem bowiem dwóch czy trzech członków dziedzicznych, reszta Polaków w pruskiej Izbie panów należy do niej z tytułu prezentacyi, tak zw. „ustalonej większej własności ziemskiej“, czyli poniekąd z wyboru. Według konstytucyi pruskiej część członków Izby panów wybierają i przedstawiają królowi do zatwierdzenia ci właściciele ziemscy danego okręgu administracyjnego, którzy, albo których rodziny posiadają jeden i ten sam „rycerski“ majątek ziemski od conajmniej 50 lat. Takich polskich rodzin ziemiańskich jest w Poznańskiem poniekąd i dziś jeszcze więcej, niż niemieckich, i tem się tłomaczy, że Polacy wogóle jeszcze w takiej liczbie należą do tej „wyższej“ Izby pruskiej. Gdyby to bowiem zależało wyłącznie od dobrej woli królów pruskich, obecnie zapewne żaden z Polaków nie byłby członkiem tej Izby. Znikną oni z niej atoli z wyjątkiem „dziedzicznych“ po wywłaszczeniu, —

„Car Dymitr Joannowicz“.

(Adolf Nowaczyński — „Car Samozwaniec, czyli Polskie na Moskwie gody“ — Kronika prawdziwa o Dymitrze Joanowiczu, jedynorocznym autokratorze, jako się wzniósł i padł on z przyczyny furyjej pani Fortuny caricy wiecznej. W sześciu obrazach i epilogu działająca się. — Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa 1908 r. str. 406).

Niezwykłe i tajemnicze losy samozwańca rosyjskiego Dymitra Joanowicza zaprzątały już poetów rozmaitych czasów i narodów. Nęciła ich fantazyę twórczą dziwaczna karyera ubogiego i nieznanego człeczyny, który z nicości wzniósł się aż na tron moskiewski. Zaciekawiały ich dziwne czasy i dziwni ludzie, w których odbycie takiej karyery było możliwem, którzy dopomagali jej, popierali ją, a dokonaną uznali i kto wie, czyby w tem uznaniu swojem nie byli wytrwali, gdyby sam samozwaniec umiał się był znaleźć w nowej roli jeszcze lepiej, niż się w rzeczywistości znalazł, chociaż i tak dokazał zadziwiającej sztuki w dostosowywaniu się do sytuacyi.

U nas trudny ten, ale wdzięczny temat podjął Adolf Nowaczyński. Wkopał się głęboko w olbrzymią literaturę historyczną i poetycką o Samozwańcu, wżył się w epokę, w ducha czasu i ludzi i jeden i drugich nawskroś niemal przejrzawszy, dał nam dzieło, które pod wieloma względami jest najzupełniej niezwykłe.

Dramat historyczny można w najogólniejszych zarysach podzielić na dwie kategorye. Dramaturg już to posługuje się faktem historycznym i anegdotą tylko jako materyałem surowym do budowania zeń swej własnej koncepcyi myślowej i ideowej (znaczna część dramatów Szekspira, dramaty historyczne Hebla) i to jest jedna kategorya, już też rezygnując z doszukiwania się jakichś głębszych i ogólniejszych prawd, tkwiących w danym fakcie historycznym, ogranicza się do prostej jego deskrypcyi dramatycznej, dramatyzuje niejako kronikę historyczną i to jest kategorya druga.

Ponieważ, wedle powszechnego przekonania, pierwsza kategorya jest wyższą, przeto wielu autorów dramatycznych, których dzieła należą do drugiej kategoryi, stara się nadać im pozory pierwszej, przetykając fabułę historyozofiami, refleksyjnemi tyradami i t. p. mądrościami, które wprawdzie niczem nie przyczyniają się do podwyższenia dzieła w hierarchii intelektualnej twórczości, ale za to obniżają je znakomicie w rzędzie utworów dramatycznych, psując ich fakturę i ten nerw specyalny, którego może w nich w rzeczywistości nie być, ale który powinien w nich tkwić.

„Car Dymitr Joannowicz“ Nowaczyńskiego należy do drugiej kategoryi dramatów historycznych i zaleca się przedewszystkiem tem, że niema w nim żadnych podrabianych paszportów, mających mu umożliwić przedostanie się do kategoryi pierwszej. Nowaczyński nazwał go odrazu w tytule „kroniką prawdziwą w sześciu obrazach i epilogu działającą się“ i w ten sposób ułamał ostrze zarzutowi, że dramat jego nie jest właściwie dramatem, że niema w nim najważniejszej istoty dramatu — przełamania się w duszy bohatera, lecz że jest to dyalogogowany opis następujących po sobie sensacyjnych wypadków, który ma dyrektor teatru przy pomocy całego szeregu swoich podwładnych zilustrować szeregiem wspaniałych i przebogatych żywych obrazów.

Autor sam odżegnał się od dramatu, nazywając dzieło swe „kroniką prawdziwą“. A nie można robić autorowi zarzutu, że nie uczynił tego, przeciw czemu wyraźnie się zastrzegł, dlatego tylko, że najbardziej zewnętrzna forma jego dzieła mogłaby tego i owego przyprawić o nieporozumienie i rozczarowanie.

Zresztą dzieje Samozwańca nie są tematem dramatycznym. W zestawieniu z faktem, że zajmowało się niemi tylu dramaturgów, może się to twierdzenie wydać zgoła fałszywem, ale będzie to tylko złudzeniem. Ponieważ decydującym w tym względzie jest nie fakt, że wielu dramaturgów obrabiało Samozwańca, ale drugi niemniej niezaprzeczony fakt, że żaden z nich nie zrobił z tego — dzieła, któreby istotnie na wysoki tytuł dramatu zasługiwało. I nie pochodzi to stąd, że zadania tego imali się dramaturgowie bez talentu, przeciwnie do tych, którzy zajmowali się Samozwańcem, należą tacy jak Schiller i Puszkin, ale poprostu stąd, że w samej historyi Samozwańca niema nic dramatycznego w ścisłem tego słowa znaczeniu, to znaczy, niema tego czynnika przełamania się w duszy bohatera, które właśnie dramat stanowi.

Dzieje Samozwańca obfitują w mnóstwo bajecznych sensacyj, mających wielkie ilustracyjne znaczenie dla dziejów kultury i polityki polskiej i rosyjskiej z pierwszego dziesięciolecia siedmnastego wieku. Sensacye te są bardzo krwawe i wiele z nich zawiera istotnie element dramatyczny, np. perypetye Kseni Godunówny, ale całokształt tych dziejów niema w sobie nic dramatycznego. Nie wszystko bowiem co ocieka krwią, już przez to samo nadaje się do dramatycznej obróbki. Nie każdy hochstapler historyczny, może być bohaterem dramatu tylko dlatego, że z nicości wydostał się na powierzchnię i z powierzchni tej co prędzej do nicości powrócił. Właściwy dramat kryje się tu najczęściej poza takim hochstaplerem, poza granicami jego świadomości i woli. On sam zaś odgrywa w nim rolę tylko tej bańki powietrza, która wskutek jakichś zaburzeń na dnie morza wytworzyła się i wydostała na jego powierzchnię...

Poza Samozwańcem kryje się także wielki dramat narodów, kultur, światopoglądów. Sandomierski Mniszek, niefortunny teść „jedynorocznego autokratora“ i Aleksy Szujski — Pater Andrzej Societatis Jesu i archimandryta Pafnucy, — oto uosobienia tych sił, które w epizodzie Samozwańca zwarły się ze sobą, ale których on sam zbyt marnym jest reprezentantem, aby one w nim samym mogły dojść do tego punktu napięcia, w którym rozpoczyna się dramat.

W świetle dotychczasowych badań historycznych Samozwaniec okazuje się jako człowiek niewątpliwie bardzo zdolny, a jeszcze więcej chytry, ale lekkomyślny zarazem, dziwnie łatwowierny i pod żadnym względem nie dorastający do wyjątkowej sytuacyi, w której go losy postawiły na moskiewskim Kremlu. Świetny kontrast do niego stanowi pod tym względem Piotr Wielki, jak chcą niektórzy, także poniekąd „samozwaniec“. Dzieje tragicznego jego zatargu z synem Aleksym, reprezentującym konserwatyzm tatarsko-bizantyński Moskwy w walce z europeizmem Piotra i koniec tego zatargu — stracenie Aleksego na rozkaz ojca, stanowią istotnie temat, który, jeżeli się dotąd nie przemienił w wspaniały dramat, to dlatego tylko, że nie znalazł jeszcze odpowiednio utalentowanego dramaturga, który naturalnie musi być przedewszystkiem Rosyaninem, jeżeli zechce podołać olbrzymiemu zadaniu.

Tyle o naturze tematu dzieła Nowaczyńskiego. Ponieważ nazwał on je kroniką dramatyczną i ponieważ jest ono nią rzeczywiście, przeto krytykowi pozostaje tylko określić stopień prawdomówności tej kroniki, plastyki i wierności w rysunku figur, tudzież cechę zalet czy też wad języka.

Co się tyczy prawdomówności kronikarza, to jest ona absolutną. Dla sprawdzenia jej przeczytałem umyślnie wspaniałą monografię dra Hirschberga o Samozwańcu i sumiennie stwierdzam, że w kronice Nowaczyńskiego jest wszystko dokładnie, tak jak w książkach napisano... Opowieść jego zaczyna się od wejścia Samozwańca na Kreml, a kończy się na jego zabiciu. W epilogu obrazuje jeszcze Nowaczyński ciekawą rozmowę bojarów z ocalałymi w rzezi Polakami ze starym Mniszkiem i Maryną na na czele.

Historycznie wiernem w „Kronice“ Nowaczyńskiego jest nietylko proste następstwo wypadków. Jest to bowiem tylko kwestya dokładnej deskrypcyj z monografij i podręczników historyi. — Historyczna wierność ta sięga u Nowaczyńskiego znacznie dalej, przenika mechanikę wypadków, dusze ludzi w imprezę zamięszanych i ducha czasu, w którym się ona odbywa. I ta wierność historyczna wyższego rzędu jest już zasługą niepospolitego talentu Nowaczyńskiego do wżycia się w czasy i stosunki, z których widoczne ślady pozostały tylko na pożółkłym papierze, i dowodzi jego potężnej intuicyi, która pozwala nam widzieć nagie kronikarskie fakty wraz z tem żywem mięsem, wraz z którem historyk wyrywa je z rzeczywistości, pozwala mu pod zanotowanemi przez dziejopisów nazwiskami widzieć żywych, w swym charakterze urobionych i skończonych ludzi.

Psychologia bojarów, sceny ich bezprzykładnego poniżania się wobec samozwańca przy równoczesnem knuciu spisków przeciw niemu, jest może jednostronna, jeżeli nie szablonowa, ale w tej dziedzinie, która zajmuje autora, jest znakomita. Ponury obraz archimandryty Pafnucego, reprezentującego najzacieklejszą ortodoksyę ze wszystką jej ciemnotą i ekskluzywnością, jest bardzo plastyczny, chociaż także w zbyt jednakim tonie utrzymany. U Nowaczyńskiego klasyczny ten przedstawiciel zrosyjszczonego bizantynizmu, jest nieco zbyt ciemny i głupi. Tymczasem byłoby bardzo błędnem mniemanie, że ten bizantynizm nie miał i nie ma jako światopogląd swoich uzasadnień, tkwiących znacznie niżej pod poziomem, na którym kończy się możność zadowalniania się prostem rozróżnianiem wierutnego głupstwa od namacalnej mądrości... Dostojewski na przykład jest niemniej zaciekłym i nieprzejednanym Bizantynczykiem, niż archimandryta Pafnucy z Kroniki Nowaczyńskiego. Czy mimo to jednak poważyłby się ten autor przedstawić go, jako głupca? A Pobiedonoscew nieboszczyk, ten arcybizantynczyk, któremu wszystkie zbrodnie można zarzucić, tylko nie — głupotę.

I to, że bizantynizm jest światopoglądem zastoju gnicia i wszystkich innych ujemnych objawów życia zbiorowego, nie jest bynajmniej dowodem na to, że jest on „głupi“ i „ciemny“ w codziennem tych słów znaczeniu. Przeciwnie, mało jest światopoglądów tak niesłychanie wyrafinowanych, tak skomplikowanych, tak bezpośrednio wydobytych z psychologii pewnych ras i tak głęboko zapuszczających korzenie w mistyczne odmęty „des Unbewussten“, jak właśnie bizantynizm, który dał ideową strukturę, olbrzymim dwom państwom, tysiąc lat trwającemu Bizancyum i dobiegającemu swego tysiąclecia imperyum moskiewskiemu... Zjawiska i koncepcye intelektualne, które takie rzeczy stwarzają, mogą być wszystkiem innem — tylko nie głupstwem.

To zaś, że bizantynizm już za czasów Samozwańca mógł laikowi wydawać się głupstwem, szczególniej, jeżeli reprezentował go ciemny fanatyk, to dowodzi tylko, że już wówczas w tajemniczym procesie historycznej twórczości przezwyciężony został ten jej element, którego najpełniejszym wyrazem był właśnie bizantynizm.

Autor tak szeroko pomyślanej i tak sumiennie spisanej „Kroniki“, jak „Samozwaniec“ Nowaczyńskiego, powinien pamiętać, że pisze nie biografie danych osób, ale wskrzesza pewne idee, pewne siły historyczne w pewnych upostaciowaniach, w których zatem nie powinno brakować nic z tego, co jest tych idei i sił najwyższym wyrazem.

W przeciwstawieniu do elementu ideowego, czynnik społeczny, tkwiący w dziejach Samozwańca, zdołał Nowaczyński pochwycić krótko wprawdzie, ale wprost po mistrzowsku. Scena z Sawwą mużykiem z nad Kotoroszy, bojarami i Samozwańcem w obrazie trzecim jest majsterstykiem włącznie z owymi pierogami z chłopskiego mięsa, które w czasach „Smuty“ sprzedawano na ulicach Moskwy. (N. b. fakt historyczny). Bojarzy i chłopi, jako czynniki walki ekonomicznej i klasowej, są tu przedstawieni bardzo dobrze, a istota tej walki sprecyzowana jest z dużym talentem.

Rysunek postaci od wielostronnej i wprost wyczerpującej charakterystyki samego Samozwańca począwszy, jest bardzo plastyczny i logiczny. A postaci tych natłok prawdziwy. „Spisek person“ wylicza ich „per nomen et cognomen“ aż 36!...

Pozostaje jeszcze do omówienia język Kroniki. Nowaczyński w chwalebnem dążeniu do wżycia się w epokę swego bohatera nie cofnął się nawet przed zadaniem tak trudnem i ryzykownem, jak wykoncypowanie sobie specyalnego języka. Mówię „wykoncypowanie“, ponieważ Nowaczyński nietylko zarchaizował, ale także potężnie rosyjskimi wyrazami, a nawet formami leksycznemi zmakaronizował język swej Kroniki. Taka zaś mięszanina archaizowania z makaronizowaniem rosyjskiem, zresztą niebywałem u nas, wkracza już w dziedzinę czystej koncepcyi...

Jeżeli na chwilę zostawimy na boku kwestyę celowości takiego „neoarcho-tworu“ językowego, t. j. czy i o ile przyczynia się on istotnie do przybliżenia danej epoki słuchaczowi, czy czytelnikowi, to musimy przyznać, że Nowaczyński wykazał w tej swojej koncepcyi językowej nie-

bo nie ulega wątpliwości, że rząd pruski rozpocznie ekspropryacyę zapewne właśnie od tych najstarszych polskich rodzin ziemiańskich, o ile nie są właścicielami majoratów. Obecnie jest wśród polskich członków Izby panów kilku wybitnych obywateli, polityków i mowców, jak prezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim, ks. Ferdynand Radziwiłł, Józef Kościelski z Miłosławia i Mieczysław Kwilecki z Oporowa. Oni też zapewne teraz zwalczać będą w tej Izbie nową tę antipolską ustawę.

Nadmienić jeszcze wypada, że jedyny magnat polski, powołany do tej Izby wyłącznie z łaski i zaufania Wilhelma II, jest narodowym renegatem, a mianowicie hr. Bogdan Hutten-Czapski ze Smogulca. Zniemczył się on głównie w celu utorowania sobie karyery do wielkich dostojeństw pruskich, tymczasem „dostojeństwa" te skończyły się w służbie wojskowej na randze majora, w służbie dyplomatycznej na stopniu radcy ambasady — a poza tem na członkostwie Izby panów. Odstępstwo od narodowości nie bardzo się więc panu temu opłaciło! A może teraz wreszcie, wobec tej barbarzyńskiej ustawy antipolskiej odezwie się w nim polskie sumienie?.

Z radością w każdym razie stwierdzić wypada, że nawet ta groza wywłaszczenia, ten miecz Damoklesa, wiszący nad społeczeństwem polskiem w tym zaborze, nie nozbawił go rozwagi, zimnej krwi i spokoju. Żadna akcya społeczno-narodowa nie doznała tam przerwy z tego powodu, wszystko odbywa się w dalszym ciągu i zwykłym trybem.

Tak np. w dniach od 4 do 6 lutego r. b. odbędą się w Poznaniu doroczne, urządzane przez polskie Centralne Towarzystwo rolnicze wykłady dla urzędników gospodarczych, które z biegiem lat zamieniły się na prawdziwą akademię dla tego rodzaju oficyalistów rolniczych i przysporzyły Księstwu znacznego zastępu postępowych agronomów, tak, że niema tam już potrzeby posługiwać się Niemcami. Jeżeli zważymy, że ustawa o wywłaszczeniu grozi w najbliższych latach stratą conajmniej 120 do 150 posad urzędników gospodarczych — kontynuowanie tych kursów w takiej chwili uważać trzeba w każdym razie za dowód, że polskie społeczeństwo tamtejsze bynajmniej nie traci otuchy, lecz wierzy niezłomnie we własne siły i w możliwość ocalenia się przed tą grożącą mu zagładą. Co więcej, i transakcye ziemi z rąk niemieckich w polskie nie ustają. W tych dniach, jak ze złością donoszą pisma niemieckie, znów pewien Polak nabył od Niemca Kocha folwark Sułomki obszaru około 150 hektarów.

Trochę późno niestety, bo dopiero po uchwaleniu ustawy o wywłaszczeniu przez Izbę poselską Sejmu pruskiego, część ziemiaństwa niemieckiego w Księstwie i Prusach Zachodnich doszło do przekonania, że ustawa ta jest nietylko nieetyczną, lecz że może się pod niejednym względem stać nawet wprost niebezpieczną także dla niemieckich właścicieli ziemskich. Teraz np. ośmiu takich panów, a mianowicie właściciele dóbr: Beyrich, Brandt, Busgahn, bar. Eckardstein, Henke, Lück, Reuschel i Schoenbeck, z powiatu chojnickiego w Prusach Zachodnich, zebrawszy się na konferencyę w tej sprawie, wydali energiczną odezwę, protestującą przeciwko wprowadzeniu w życie nowej ustawy. Szkoda wielka, że ruch ten nie rozpoczął się rychlej; a może panowie ci umyślnie czekali z tą swoją „moralną musztardą" — aż będzie po objedzie i rząd otrzyma już nieodwołalnie prawo ekspropryacyi? — Może to tylko komedya dla ratowania opinii ziemiaństwa niemieckiego.

Do ostatnich wypadków w Berlinie — ostrej walki o reformę wyborczą do Sejmu pruskiego i demonstracyj tamtejszych opinia polska w zaborze pruskim nie przywiązuje większej wagi. I ludność polska pragnie gorąco takiej reformy, gdyż w Sejmie, opartym na czteroprzymiotnikowem prawie głosowania, rząd pruski nie byłby zdołał przeprowadzić takiej na przykład ustawy o wywłaszczeniu; lecz wszyscy wiedzą tam z doświadczenia, że tego rodzaju demonstracya niczego nie osiągnie w tym kierunku. Rząd pruski jest jeszcze autokratycznie za silny, iżby uląkł się takich zaburzeń, lub nie zdołał ich stłumić; przeciwnie nawet, wypadki takie niejedną pożądaną zmianę tylko jeszcze opóźnić mogą. — Jeżeli bowiem stanowisko ks. Bülowa było przed temi demonstracyami na prawdę zachwiane, to obecnie uważać je można znów za zapewnione, przynajmniej na jakie pół roku. — Wilhelm II. umyślnie teraz zatrzyma kanclerza w urzędzie, iżby się nie nazywało, że padł on wskutek walk o reformę wyborczą. — Aby ją zwalczyć i uzyskać stronnictwa wolnomyślne w parlamencie niemieckim i Sejmie pruskim, inną obrać muszą drogę, przedewszystkiem zaś powinny mniej kokietować z rządem, i wyraźniej akcentować swoje opozycyjne stanowisko — z przeciwnikiem chwiejnym, niezdecydowanym nikt się nie liczy. — Stanowisko polskie wobec tej sprawy bardzo trafnie określił w parlamencie niemieckim poseł Korfanty.

Rada narodowa do wyborców.

Rada narodowa wydała odezwę do wyborców wschodniej części naszego kraju, w której wyliczywszy zasługi Sejmu w ciągu czterdziestu lat jego istnienia położone w dziedzinie oświaty ludowej, poprawy stosunków kredytowych i w dziedzinie ustawodawstwa, mającego na celu podniesienie dobrobytu ogółu ludności krajowej, zwraca się przeciw szowinistycznej agitacyi ruskiej, mówiąc, że „ci, którzy nawołują ludność ruską do walki przeciw Polakom i żądają usunięcia ludności polskiej ze wschodnich powiatów naszego kraju, nie chcą wiedzieć o tem, że jest Polaków w Galicyi wschodniej przeszło półtora miliona, Polacy osiedli tu od wieków, żyli w zgodzie z ludnością ruską, a wcale nie używali swojej przewagi w Sejmie na pokrzywdzenie Rusinów. Właśnie rozwój szkół, stowarzyszeń i instytucyj ruskich najlepszym jest dowodem, że Rusini od nas nie doznawali ucisku, skoro mogli poczynić takie postępy w kraju naszym, podczas gdy w ościennych ziemiach pod rządem rosyjskim, gdzie tyle milionów Rusinów mieszka, wcale się nie rozwinęli. Te ciągłe narzekania na ucisk polski, ustawiczne głoszenie nienawiści ku Polakom i dążenie do ich usunięcia z powiatów wschodnich, a przytem wieczne groźby i zachęcania do gwałtów i zbrodni, nie przyczynią się wcale do dobra kraju, które zależy nie od walki, lecz od zgodnego pożycia obu narodowości i dalszego prowadzenia wytrwałej, usilnej pracy nad szerzeniem oświaty i podniesieniem dobrobytu."

Z tych też powodów Rada narodowa polecać będzie wyborcom takich tylko kandydatów, którzy „nie dążą do wojny między oboma bratnimi narodami" i „którzy złożyli dowody, że umieją gospodarować w sprawach publicznych".

Wreszcie wzywa Rada narodowa do zgodnej akcyi wyborczej wszystkich Polaków i obywateli, wskazując na to, że chwila obecna w porozbiorowem życiu naszem jest wyjątkowo ciężką i zewsząd gromy nieszczęść padają na naszą ziemię. W zaborze pruskim wydzierają nam wrogowie resztę pozostałej nam ziemi. W Królestwie Polskiem po krótkim błysku nadziei na lepszą przyszłość, zniweczono za podszeptem pruskim zaczątki pracy dla tej przyszłości.

„W tak strasznej chwili — czytamy na końcu streszczonej odezwy — nie dajmy wrogom naszym ucieszniego dla nich widowiska tradycyjnej niezgody polskiej w tej dzielnicy, gdzie nam jeszcze wolno żyć, rozwijać się i dla przyszłości pracować. Na czas wyborów na bok odłóżmy drobnostkowe spory stronnicze, złączmy wszystkie głosy polskie w każdym okręgu na jednego kandydata i dajmy w ten sposób przykład solidarności i karności narodowej, a okażemy się godnymi lepszej przyszłości".

Ankieta szkolna.

Z przedostatniego posiedzenia ankiety podnieść należy, ze względów praktyczno-pedagogicznych przemówienie radcy dworu Huemera, który podał objaśniające szczegóły o tak zwanym „typie djeczynskim", to jest o szkole średniej w Djeczynie. Otóż uczyniono tam próbę ze wspólnym oddziałem wyższym, który zawiera w sobie zarazem gimnazyum i szkołę realną. W pierwszym roku do części realnej nie zgłosił się ani jeden uczeń, a także i później część realna pozostawała w tyle za gimnazyalną. Sam przez się typ djeczyński jest godny uwagi, zwłaszcza dla miast, które nie mogą posiadać dwóch szkół średnich, nie znalazł jednakże uznania pośród publiczności, która nie jest przychylnie usposobioną dla 8-letniej szkoły realnej. Mowca wyraża wątpliwość, czy Sejmy zgodzą się na zaprowadzenie 8 klasy w szkole realnej. Ale jest znaczna liczba dzielnej młodzieży, która nie chce się uczyć języka greckiego. Dlaczegoż ta młodzież nie ma inną drogą dojść do tego celu, do którego dochodzą uczniowie gimnazyum humanistycznego? To możnaby osiągnąć za pomocą nowego typu szkół. Mowca, zalecając „typ djeczyński", domaga się bezwarunkowo, ażeby podstawa jego, to jest obecne gimnazyum realne gruntownie zreformowano.

W obronie gimnazyów wystąpił dyrektor Waniek, który widocznie uniesiony polemiką twierdził, że „instrukcye przepełnione są wolnością, jakiej niema w całej Europie", że skargi, jakoby nauczyciele byli krępowani, są przesadne.

Wczoraj rano rozpoczęła ankieta obrady nad nową grupą pytań, a mianowicie: 1) Czy istniejąca dwustopniowość w nauce niektórych przedmiotów ma być zachowaną, czy usuniętą? 2) W jaki sposób możnaby zapobiedz zbytniemu napływowi uczniów do gimnazyów i czy reforma uprawnień jest pożądana?

Za dwustopniowością oświadczyli się bezwarunkowo radca dworu Czuber i profesor Höfler, który przy tej sposobności oświadczył się także za 8-klasową szkołą realną, dającą wstęp do uniwersytetu. Höfler podniósł, że wyłoniło się dotąd pięć typów szkół: gimnazyum, szkoła realna, typ proponowany przez Huemera, typ djeczyński i wreszcie typ szkoły ogólnej według pomysłu profesora Ehrlicha i szefa sekcyi Juraschka. Jeśli ma być szkoła ogólna, to chyba tylko 4-klasowa.

Inspektor szkolny Tumlirz podniósł cały szereg braków w szkołach średnich, zwłaszcza żądając usunięcia codziennego „pytania" uczniów. Profesor uniwersytetu Strouhal zażądał bezwarunkowego zniesienia pisemnej matury, która jest po prostu „rodzajem szkoły oszustwa". Ks. Helmer oświadczył się za dwustopniowością szkoły średniej, ale podniósł, że bierze udział w ankiecie tylko dla wywalczenia językowi ojczystemu większego uwzględnienia.

Dalsze przemowy uczestników ankiety, zwłaszcza posłów: dra Petelenza i dra Germana podane zostały obszernie w dzisiejszym porannym numerze naszego pisma.

Echa Warszawy.

(Na widnokręgu politycznym państwa Carów.)

Warszawa, 21 stycznia.

Państwo rosyjskie wstąpiło teraz w nową fazę ustroju. Czy może pomyśli kto, że w konstytucyjną? Przenigdy. Ale wstąpiło na drogi nowe.

Do roku 1863, do czasu powstania polskiego, rząd rosyjski był rzeczywiście carski, autokratyczny. Idea samowładztwa, w osobie Samodzierżcy ucieleśniona, wykonywała władzę, trzymając z iście Mikołajewską konsekwencyą i bezwzględnością na łańcuchu legion biurokratyczny. — Deptała narzędzia swego despotyzmu tak silnie, że te nie miały siły oporu. „Czynownik" był rybą, stworzeniem, niemem wobec władzy. — Jeżeli kradł, to wtedy, gdy władza temu nie przeszkadzała, jeżeli wiązał i pastwił się, to wtedy, gdy władza go do tego upoważniła. Była to „gosudarstwiennaja drań", która trzymała się protekcyą, przez nikogo nie poważana, przez wszystkich lekceważona, żadnej siły w sobie samej nie mająca. Car mógł był wyrzucać ich dziesiątkami, na miejsce ich wstępowali nowi, a po tamtych zostawało tyle śladu, ile po rzuconym w staw kamieniu. Do czasu powstania polskiego czynownicy nie byli jeszcze biurokracyą — w znaczeniu siły zorganizowanej, skupionej.

W r. 1863 możliwe jeszcze było dla autokratów petersburskich udanie się jakichbądź konstytucyjnych reform. Caryzm był potęgą, wobec której czynownik był prochem. „Skazano, zdiełano". Targów pomiędzy władzami centralnemi, a lokalnemi, odwłoki w wykonaniu, wypaczenia rozporządzeń, niewykonania ich jeszcze być nie mogło. Państwo rosyjskie szło jeszcze rozpędem Katarzyny. Malutów Skuratowów, opriczników czynnych było niewielu i gnieździli się w Petersburgu, około tronu, skąd wysyłano ich na prowincye i kresy. Hasło „Bóg i Car" było rzeczywistem piętnem państwa rosyjskiego.

Zduszono powstanie polskie — we krwi i Sybirze uśmierzono „buntowszczyków". Krajowi odebrano resztę wolności, jaką posiadał. Przeprowadzono reformę uwłaszczenia chłopów w taki sposób, aby ów kmieć „na wieczne czasy" pamiętał łaskę rządu, a pozostał wrogiem klas innych. Do utrwalenia rządu na nowych zasadach wysłano do Polski kilkunastu ober-opriczników, kilkunastu sofistycznych „prawowiedów" i zadogmatyzowanych „diejatelej" z mistycznym zapachem mądrości państwowej i czarne bandy obszarpańców, pijaczyn, dusz mniej więcej serdecznych a donosicielskich, wszystkich z rodu Gonty, Żeleźniaka, Jeromonachów i Melchizedechów. To się w Polsce osiedliło, rozradzać poczęło, kompletować nowemi kompanionami z matuszki ojczyzny na nowe, wciąż przybywające, posady miast wyrzuconych Polaków. Przechodzili djaczki z cerkwi na komisarzy włościańskich, kucharze generałów na dyrektorów gimnazyum, deńszczyków na burmistrzów miast. W ciągu czterdziestu paru lat takiego najścia i wzrostu utworzyło się w Królestwie Polskiem seminaryum czynownicze, które powinno być zapisane w kronikach historycznych w nadzwyczajnym kolorycie. Seminaryum psów gończych i łapowników w jednej osobie, hipokrytów porządku i anarchistów państwowych w jednej osobie, cyników i kretynów W Rosyi krępowałby tych ludzi obyczaj miejscowy, jako silniejszy zawsze od praw pisanych, w Polsce nie mieli żadnego wędzidła; przeciwnie, za pogwałcenie obyczaju polskiego, byle sprytne i udane, przychodził order i podwyżka rangi lub urzędu.

I była to Nemezis dziejowa dla państwa rosyjskiego za Polskę. Seminaryum polskie jak mikroby dżumy promieniowało na całą Rosyę, zarażając tamtejsze wielkorosyjskie i małoruskie czynownictwo, rok za rokiem, dzień po dniu pogrążając ideę samowładztwa carskiego, a skupiając władzę we własnym ręku. Pod tradycyjnem hasłem „Żizń za carja", odbywała się milcząca, szczurza praca legionów czynowniczych, aby w całości opanować władzę i stworzyć całkiem nieznaną dotąd w historyi formę ochlokracyi czynowniczej. Celem było opanować wszystkie siły społeczne: cara, armię, kościół, inteligencyę, kupiectwo, młodzież, robotników, mużyków. To się im pod wielu względami udało.

Cary bronili się od tego, jeżeli nie mocą rozumnej świadomości dynamiki społecznej, to poprostu instynktem. Aleksander II próbował wprowadzić i wprowadził był reformy administracyjne i sądowe Reformy te, jak to okazała historya próby rewolucyi lat ostatnich, odegrały jedynie rolę fermentu życia społecznego. Dzisiaj leżą w gruzach ku uciesze biurokracyi.

Ona to przez lat czterdzieści, z szyderczym uśmiechem, niby wykonywała „literę prawa", a właściwie kopała grób każdej instytucyi, w której mógł był powiać jakiś prąd żywego rozwoju społecznego. I dziwić się jej nie można: pracowała „pro domo sua"; raz doszedłszy do władzy autokratycznej, nie myślała się jej wyrzekać. Były częste przykłady w historyi Europy i Azyi, że dynaści, pragnąc ocalić trony, decydowali się szczerze na konstytucyę. Może tak uczynić jeden człowiek, jedna rodzina. Nie może tego uczynić żadna władza zbiorowa: ochlokracya kościelna, urzędnicza, czy stanowa. Te nie ustępują przed żadnym argumentem, bo mogą przeciwstawić swój nieodparty, „będzie nam gorzej", ustąpią tylko wtedy, gdy ich przemoc wyrzuci. Biurokracya rosyjska unicestwiła reformy Aleksandra II, skorzystawszy z słabości jego następców, Aleksandra III i Mikołaja II, a załatwiwszy się z tą nader niebezpieczną dla siebie sprawą, poczuła się rzeczywistym władcą Rosyi.

Miała tę przyjaźń chwilową losu, że stanął na jej czele jeden z najzdolniejszych sofistów, bandytów XIX wieku, Pobiedonoscew. Ten bóg-car urzędniczy był w istocie figurą niepospolitą. Korzystając zresztą z okoliczności bardzo sprzyjających, antagonizmu Francyi i Niemiec, wewnętrznej konsolidacyi się stosunków austryackich, potęgą woli swojej zdołał ubezwładnić dla swoich idei dwa najbezpośredniejsze narzędzia władzy: armię i popów. — Oficerów doprowadzono do zupełnej anestezyi patryotycznej — wynarodowiono ich. Duchowieństwo wyższe i popów, materyał z natury swej nadający się łatwo do jezuityzmu, wzięto pod ścisły dozór żandarmski tak, że hostye ewangeliczne fabrykowane były w ministeryum spraw wewnętrznych Co do innych elementów społecznych, jak inteligencya, młodzież, robotnicy, mużyki, tych zjednać nie można. To biurokracya zawsze zrozumiała dobrze, nie łudziła się. W tej mierze posiada tylko dwa środki: oszukiwać i zabijać więzieniem, czy stryczkiem. Gdy trzeba oszukać, daje się papierową reformę, konstytucyę, a potem się zabija.

Jest rzeczą błędną chcieć sądzić o przyszłości toku historyi państwa rosyjskiego na zasadzie analogij historycznych Europy XVIII i XIX wieku.— Biurokracya rosyjska jest wytworem całkiem oryginalnym i nie ma poprzedników. Ludzie sądzą, że tak jak po głosce „a" ma nastąpić „b", tak samo siłą konieczności musi się wyłonić w Rosyi ustrój wolnościowy na modłę Francyi, Anglii, Austryi. Otóż bez dobrej woli Europy w Rosyi nic się nie wyłoni, chyba czarna secina. — Chiny posiadają jednoplemienną cywilizowaną Japonię, która we własnym interesie będzie sprzyjała wprowadzeniu do „państwa Niebieskiego" konstytucyi. Rosya za sąsiada ma Niemcy, którzy względem niej nie będą prowadzili innej polityki nad tę, jaką uprawiał względem Rzeczypospolitej Polskiej Fryderyk Wielki. Dzisiaj owoc jeszcze nie dojrzał. Zgnilizna nie zaszła tak daleko, aby ościenne mocarstwa przystępowały już do rozbioru. A i kandydaci do nowych traktatów podziałowych jeszcze nie gotowi. To potrwa.

Tak zwanym „majstersztykiem" biurokracyi rosyjskiej, a raczej zruszczonych Niemców, którzy całą duszą nienawidzą elementu słowiańskiego pod jakąkolwiekbądź postacią, był jej żywy współudział w konferencyi pokoju Haskiej. Wmówić zaś w cara Aleksandra III nie było trudno, ale zadrwić z całej Europy i stanąć na czele widowiska operetkowego, jakiego dotychczas świat nie widział, był to wielki tryumf biurokracyi rosyjskiej, wielki, ale, zdaje się, ostatni. Wraz z urzędowem proklamowaniem teoretycznej pacyfikacyi świata przez dyplomatów w Hadze nastąpił całkiem nieprzewidziany przez wszystkich Macchiawellów współczesnych figiel losu. Wojna japońska, Port Artura, Mugden i Cuszima. Cały domek z kart rozsypał się. Trzeba ustawiać na nowo, aby ostrożnie.. Równowaga Europy zachwiana.

Biurokracya rosyjska nie spodziewała się przegranej. Słowa generała Kuropatkina „cierpliwości" znakomicie wykazały pogląd panujący. Spodziewano się wojny długiej, ale koniec końcem — zwycięstwa. Łup miał wynagrodzić straty.

Przegrana była tak straszliwa, pogrom taki zupełny, srom taki niepamiętny, gangrena tak oczywista, że stracono głowę.

Wydanie aktu konstytucyjnego było czynem, za który dzisiaj rumieniłaby się biurokracya, gdyby wogóle stać ją było na rumieniec. Było to to uro-

---

zwykle silny popęd filologiczny, a także i dużą łatwość w jego zaspakajaniu. Pominąwszy bowiem kilkanaście błędnie zastosowanych i transkrybowanych rusycyzmów, cały ten twór językowy jest istotnie podziwienia godny.

Kilka przykładów:

Mścisławski mówi:

— „Moja żenszczyna? Ach Boża ptaszyna... Angioł... kwiateczek..." Nieco dalej: „...I klucz od heremu (?? Może „teremu"? — znaczy oddział kobiecy w mieszkaniu) mam przy sobie..." (str. 68).

Dymitr mówi:

— „...Czemu wy twarze farbkami żywopisali (znaczy „malowali"). Nie wolno liczka bielidłem żywopisać..." (str. 100).

Masalski mówi:

— „Pożałujcie otiec Pafnucyj! Wasza oczerjet (?)..." (str. 106).

To ostatnie zdanie jest poniekąd typowe. Po staropolsku i po nowopolsku brzmiałoby ono w przybliżeniu tak:

„Pozwólcie ojcze Pafnucy, na was kolej!..."

Po rosyjsku zaś należałoby powiedzieć:

„Pażałujtie àtiec Pafnukij, wàsza óczeredj!..."

Widzimy więc, że tak, jak napisał Nowaczyński, nie mógł powiedzieć ani Polak, ani Rosyanin. Jest to specyalny język Nowaczyńskiego.

Lecz dajmy spokój tej filologii! Zobaczymy natomiast, czy mimo całej swej lingwistycznej bezzasadności ma ona jakie uzasadnienie praktyczne, t. j. czy przybliża czytelnikowi względnie słuchaczowi pokazywane mu obrazy? Na pytanie to jest jedna tylko odpowiedź i to kategorycznie przecząca. Sztuczny język Nowaczyńskiego nietylko nie przybliża, lecz wprost oddala od słuchacza naratora z tej prostej przyczyny, że utrudnia mu jego rozumienie. Dzieło Nowaczyńskiego, przeznaczone dla polskiej publiczności, jest napisane tak, że bez pewnej znajomości rosyjskiego języka wiele zdań, a nawet ustępów nie można zrozumieć. Mały słownik rosyjsko-polski na końcu książki byłby się niewątpliwie niejednemu czytelnikowi przydał, bo dotąd nie wszyscy na szczęście Polacy obowiązani są wiedzieć, co to takiego „żiwopisać", pożałować", „oczerjet", „jeżowe rękawice" i t d., i t. d.

Przypuśćmy jednak, że ta nieznajomość rosyjszczyzny u polskiego czytelnika nie ma żadnego znaczenia, że ona nie istnieje. Czy wtedy język tego rodzaju przyczyni się do odtworzenia w styczniu r. 1908 w Krakowie tego nastroju, który panował dnia 26 maja 1606 r., czyli, jak w nawiasie informuje p. Nowaczyński, w r. 7114 po starym kalendarzu?...

Myślę, że nie. A to z następujących powodów:

Mieszanie języka polskiego z rosyjskim pojawiło się na naszych scenach razem z utworami, osnutemi na tle współczesnego życia w Królestwie. W klasycznym tego rodzaju utworze w „Tamtym" Mashoffa wszyscy występujący w sztuce Rosyanie mówią z rosyjska po polsku. Z metodą tą, a raczej obyczajem można się nie zgadzać, ale pewne uzasadnienie potrzeba jej przyznać. Oto ci żandarmi, których widzimy w „Tamtym", rozmawiając z Polakami, mówią rzeczywiście podobnym polsko-rosyjskim żargonem. Zachowanie więc tego rodzaju języka w sztuce, na scenie, przyczynia się poniekąd do wzmocnienia charakterystyki przedstawionych osób. Wprawdzie jest to środek arcyprymitywny, ale to rzecz inna. W danej chwili można i nim osiągnąć pewne wrażenie realizmu, o który właśnie chodzi.

Ten niedorzeczny poza tem obyczej auto-rusyfikowania się, zaczęli dalej ze szczególną energią kultywować ci nasi aktorzy, którzy korzystając z osłuchania się z językiem rosyjskim, usiłowali przez naśladowanie jego dźwięków podnieść wartość swoich kreacyj. Modzie tej hołdował nawet artysta tej miary co Kamiński, który we wspaniałych swych kreacyach w sztukach z rosyjskiego tłumaczonych („Rewizor", „Łapownicy") mówił wprawdzie po polsku, ale na sposób rosyjski wymawiając. I tak mówił on np. „Fuortu-u-na kuołym ssi tuoczy-y..." Przy znakomitej grze Kamińskiego takie karykaturowanie dykcyi można mu było wybaczyć. Niechaj jednak pozwoli sobie na nią jakiś aktor z mniejszym talentem, a barbarzyństwo tej mody stanie się nieznośnem niewątpliwie dla każdego.

Niemniej moda ta utrzymała się. Nowaczyński zaś usankcyonował ją niejako swoim autorytetem. A szkoda! Bezzasadna i bezcelowa sztuczność języka, którym napisał on swoją kronikę, stanowi najsłabszą stronę tego niepospolitego dzieła, które nawet tym serwitutem pewnej niezamierzonej śmieszności obarczone, nie przestaje stanowić cennego nabytku dla naszej literatury.

Konstanty Srokowski.

Michał Marczewski.
(Mimar.)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

2 (Ciąg dalszy.)

Miał dziwny zwyczaj pobrzękiwania ostrogami, złotą, długą dewizkę od zegarka nosił u munduru, na „wypusk", co chwila wyciągał z kieszonki chronometr, liczył minuty i skarżył się, iż mu tak długo iść wypada.

— Czort pabiery!... Już niedługo dwunasta... Admiralskij czas, admiralskij czas!...

Następujący mu na pięty lekarz cyrkułowy, radca kolegialny Stanisław Pikura, człowieczek zrównoważony, obyty i wytarty niby miedziany grosz, starał go się uspokoić, zachęcić do cierpliwości i rzucał mu od czasu do czasu pełne różowych nadziei zapewnienia.

— Ale, panie kapitanie, to jest niedaleczko, kawałeczek złamaną do rogu zegarowej...

Mrugał na idącego nieopodal Kudralskiego, wzywając do współdziałania.

— Tam jest Pędzik, majster doskonały. Co za kiełbasy, no!...

I pan Walenty rad nie rad chwalił też konkurenta.

— A tak, tak... udają mu się czasem, udają...

Von der Rapp na chwilę mikł, po chwili jednak przypominały mu się doznane w życiu zawody.

— Doktorze, paneś powiedział na zegarowej?...

— Ja mówiłem?... Nie, ja nie mówiłem, że na zegarowej; mówiłem na złamanej, koło zegarowej.

— Aa... koło zegarowej. No, to co innego, co innego. Bo tam, uważacie, na zegarowej to był jeden taki chycel... Przed dwoma laty paliło się u niego, pamiętam, wiem!

— Tak?...

— A tak, tak! U niego tam stał piec nie koło kominowej, tuż pod belką, ja wiem.

— E... to jego już więcej niema.

— Niema? No, to chyba, że tak, jabym mu bowiem teraz nie darował... Uuu... nie darowałbym, nie!... Mój oddział tam u niego gasił, to żeby choć co, ale jeszcze opadł, że mu jakieś szynki zginęły!...

Zabrzęczał ostrogami groźnie, wąsa pokręcił z fantazyą.

— Chycel jeden! A ja wiem, że prócz tego pieca jeszcze trychiny w budzie miał. Wtenczas to aż trzech szeregowców u mnie zachorowało; musiałem ich do szpitala odsyłać...

Kudralski z Pikurą porozumieli się wymownemi spojrzeniami i majster rzeźniczy postanowił skorzystać nareszcie ze zdarzającej się sposobności.

Przysunął się do lekarza bliżej, ujął go poufale pod ramię.

— Ej, pan doktor dobrodziej to taki figlarz, taki, taki zcicha pęk!...

— Radca kolegialny uśmiechnął się pobłażliwie.

— A cóż pan chcesz, trzeba tak, trzeba... Pan myślisz, że ja nie wiem co jemu, po głowie chodzi?

Wskazał ruchem oczów na brandmajstra.

— Ho, ho!... Wódki chce!

Pan Walenty udał, że dusi się ze śmiechu i zasłonił usta szeroką dłonią.

— Chy!.., hy, hy, hy!... Oj pan doktor... pan doktor...

— Przyjacielski ton Pikury osmielił go zupełnie; klepać począł towarzysza po ręku powitalnie.

— Hi hi hi... Cicha woda brzegi rwie, cicha woda...

Czas jednakże naglił, należało kuć żelazo póki gorące.

— Swoją drogą, panie doktorze, pan doktor myśli, że on tam o tem piecu...

Stary cyrkułowy wyga spojrzał mu w twarz ciekawie.

— I... co pan znowuż... Jemu przecież z tego nic...

— Nic?...

Rzeźnik zakiwał głową dwuznacznie.

— Z pieca to może nie, ale jak trychiny...

— Trychiny?...

Małe oczka Pikury zabiegały niespokojnie.

— Ba! Ale skąd ich, panie, dostać?... Gdzie one, panie, są?... Gdzie są?!

Teraz na pucołowatym obliczu Kudralskiego zjawił się wyraz pewnej wyższości.

— Skąd ich dostać, gdzie one są?... Ho, ho, panie doktorze, te trychiny to najwięcej tam, gdzie panie, fanaberye, marmury, ściany kaflowe, elektryka... To, panie, po warsztatach rzeźniczych też bywa i ja, panie... Ja, panie, prosty człek, mój warsztat po staremu, po dawnemu, ale u mnie to choćby za grosz, choćby tyle oto, co brudu za paznokciem...

Zwąchali się i dalszy ciąg rozmowy poszedł im już gładko.

Maszerowali noga w nogę, ramię przy ramieniu i gawędzili ostrożnie, zcicha, półszeptem.

— Więc pan powiadasz, że to tylko gdzie ściany kaflowe, marmury?...

— Ale, panie doktorze, jak pragnę Boga przy skonaniu!... Ja się na tem znam! Ja panu doktorowi nawet powiem: willę taką mam, trzy kwadranse jazdy koleją. Trzy pokoje, kuchnia, spiżarka, piwnica i inne tam wygody... Ale pan doktor myśli, że ja jakie komforty, oświetlenia?... Ani, ani! Bo ja, panie, bez trychiny, bez!... Naturalnie, tak, to wszystko na miejscu, jak się patrzy... A jakże, jakże... Nawet taki placyk, co niby dla dzieciaków w tego tenisa... Pan doktor do mnieby na lato... Moja żona jedzie do Sobót, toby akurat dla pana...

Doktor Pikura wzdragał się początkowo.

— Jakżeż znowuż tak.. Zresztą może to pan liczy bardzo...

Kudralski nie dał mu dokończyć.

— Panie konsyliarzu dobrodzieju, ja przecież sobie za zaszczyt... Stoi pustkami, mają złodzieje nocować...

Rozczulił się, rozrzewnił.

— Ja dla pana doktora... Jabym nie wiem co...

Sięgnął do kieszeni, wydobył arkusz złożonego na czworo papieru.

— Oo... na dowód... Ja to zawsze niby taki kontrakcik... I ja panu konsyliarzowi wydam z pokwitowaniem tak, żeby już żadnych nie mogło być tego... Ja panu zaraz, tylko skończymy z tym... tylko pan konsyliarz te trychiny zobaczy...

Poza nimi, jako niezbędny ogon wszelakich komisyj, podążał pisarz cyrkułowej kancelaryi, Mętlicki, istota w gruncie rzeczy Bogu ducha winna, którą żydkowie zwali panem sekretarzem, a której dochód dzienny wahał się między dziesiątką a dwoma złotówkami, dawanemi zrzadka przez wymierające już pokolenie frajerów.

Dźwigał pod pachą wielką skórzaną tekę z kałamarzem, piórem, drukami, na karku zaś nieproporcyonalnie dużą makówkę, pokrytą arcywytartym gasparonem.

Pod opadającym rondem tego kapelusza w cieniu i chłodzie legły się myśli...

Boże!... Czego tam nie było!... (C. d. n.)

czyste przyrzeczenie odebrania sobie własnego życia, skądinąd płynącego bardzo przyjemnie i słodko. Komu jest tak dobrze, ten nie popełnia samobójstwa. Uwierzono im; biada głupim, którzy wierzą.

Dzisiaj, gdy już nikt nie wierzy w konstytucyę, w Dumę, w możliwość jakichkolwiek reform, jest już za późno. Rzeka, która wylała i rozlała się szeroko, powróciła w łożysko. Biurokracya zapomniała o wojnie japońskiej, kompromitacyi politycznej narodu, dezorganizacyi żołnierza, rozstroju życia społecznego i umysłowego, bezbronności państwa od nieprzyjaciół, pamięta tylko o jednem — w jaki sposób powrócić do stanu, jaki był przed wojną japońską. To może jeszcze nie dość trafnie określa położenie. Biurokracya myśli głęboko i bardzo głęboko, w jaki sposób ulepszać stan, jaki był przed fatalną wojną? To znaczy: korzystając z nieopisanej demoralizacyi, w jaką pogrążyła państwo nieudana próba rewolucyi, stworzyć taką armię szpiegów i taką sieć więzień, aby niemożliwą była nawet ta akcya przeciwrządowa, jaka istniała przed wojną. Poprawić „ochranę polityczną" jest jedynym projektem seryo do reform.

Po wojnie japońskiej przybył wszakże biurokracyi jeden współzawodnik nowy, po raz pierwszy występujący na widownię. Jest nim armia, oficerowie, dowódcy pułków, konsystujących w Petersburgu, naczelnicy oddziałów karnych, generał-gubernatorowie wojenni, którzy „ocalili" państwo. Armia po raz pierwszy w historyi Rosyi poczuła swoją siłę w stosunku do władz cywilnych, stała się władzą całkiem autonomiczną, więcej, bo naczelną, główną. Gdy narzędzie raz już stało się głową, jest pewność, że o tem już nie zapomni.

Jest bardzo możliwe, że niedługo już rozpoczną się walki pretoryanów z czynownikami. Biurokracya zginie z rąk tych, których powołała była na swój ratunek.

Beniowski.

Zagranica o wywłaszczeniu Polaków.

Polskie biuro informacyjno-prasowe rady narodowej w Paryżu przesyła nam w dalszym ciągu następujące głosy pisarzy zagranicznych, nadesłane w odpowiedzi na ankietę Sienkiewicza:

H. G. Wells, powieściopisarz angielski.

Znajomość moja spraw politycznych Europy środkowej jest tak ograniczoną, że boję się, iż nic dodać nie będę mógł do dyskusyi nad obecnem położeniem Polski.

Uważam jednak, że ziemia danego kraju należeć powinna zbiorowo do kraju tego ludności, a wykonanie rządu wcielać zbiorową wolę narodu. „Prawo własności" winny ustąpić o ile sprzeciwiają się dobru państwa.

J. A. Stewart, profesor filozofii w Oxfordzie.

W odpowiedzi na list Pana z dnia 4 grudnia, spieszę wyrazić gorącą sympatyę z usiłowaniami Pana do wywołania w opinii Europy protestu tak silnego, żeby zmusić w ten sposób rząd pruski do cofnięcia lub parlament do odrzucenia projektu prawa o przymusowem wywłaszczeniu Polaków z ziemi.

Jean Lahar (Casalis), pisarz francuski.

Niemożliwością mi się wydaje, by cesarz chrześcijański popełnił przeciw chrześcijanom podobny zamach na prawo, sprawiedliwość i litość zawsze należną zwyciężonym od czasu istnienia prawa chrześcijańskiego. Cesarz Niemiec za często i za silnie zaznaczał swe uczucia religijne, aby choć przez chwilę przypuścić można było uznanie podobnego iście potwornego w naszej, jak w każdej epoce, projektu wywłaszczania narodu chrześcijańskiego przez inny naród chrześcijański. Żałować należy, że ani dzisiejsza Francya przynajmniej za pośrednictwem swego rządu, ani Anglia, ani tak dla izraelitów litościwa Ameryka, nie mogą wypowiedzieć żadnego protestu. Niemcy mogłyby przypomnieć Francyi niegodziwe również niedawno wywłaszczenie katolików, a Anglii wojnę transwalską. Ale wszyscy uczciwi ludzie z Francyi, Anglii, Ameryki, Niemiec, ze świata całego zaprotestują gwałtownie przeciwko podobnemu barbarzyństwu: gdyż różnica między cywilizacyą a barbarzyństwem jest różnicą między prawem a przemocą, między sprawiedliwością a niesłusznością, grabieżą i zbrodnią. Nie wolno się posługiwać, nie wolno się chełpić tą okropną, czysto barbarzyńską zasadą: siła idzie przed prawem.

Wszystkie osławione postępy przechwalonej przez nas cywilizacyi widocznemi są jedynie w dziedzinie nauki i dobrobytu materyalnego. Dostrzedz go nie można w wysokiej dziedzinie życia duchowego i moralnego, w dziedzinie, która przecież najwięcej cenną być winna w oczach idealistów, jakimi są liczni Niemcy, jakimi byli szczególnie dawniej, w czasie ich najbardziej niezaprzeczonej sławy, jakim jest, lub, zdaje się, być powinien cesarz niemiecki. Cesarz jest na tyle patryotą, aby zrozumieć, że byłaby to dla jego narodu porażka moralna, zdolna zatrzeć porażki Francyi i mszcząca za nie po wielokroć. Wcześnie, czy późno, narody odpokutowują za swe błędy. Polska za swoje odpokutowała okrutnie. A któż ośmieliłby się twierdzić, iż świeże i tak kosztowne dla Prusa katastrofy nie są w części karą za ich błędy i ich zbrodnie przeciwko jednemu z najbardziej bohaterskich narodów.

Niech Niemcy zaprzestaną popełniania błędów i zbrodni przeciwko narodom przez nich podbitym, a przyszłość ich, twierdzić to można z pewnością, lepszą będzie. Europa tymczasem pomyślećby powinna o zgaszeniu u siebie wszelkiej niezgody wewnętrznej i stworzeniu Stanów Zjednoczonych Europy, naprzeciw Stanów Zjednoczonych Ameryki i Wschodu: cesarz niemiecki przez chwilę jedną myśl tę zrozumiał i jest to jego chlubą. — Federalizm, a nie panowanie nadto centralistyczne i tyrańskie jednego narodu nad drugim, jednej prowincyi nad drugą, powinien być jego mądrą zasadą w dążeniu do harmonii i pokoju.

Liczę więc na rozum i duszę chrześcijańską cesarza Niemiec, aby przeszkodził swemu narodowi w popełnieniu tego, co mu podsuwają, a odpowiedzialność za co, niebezpieczeństwo i hańba nie zwaliłyby się jedynie na naród. Nie wątpię, iż w Niemczech, w Europie i w świecie całym ludzie czujący i myślący i wogóle ludzie wolni odpowiedzą na to wezwanie w tym sensie.

Kronika rzymska.

Rzym, 22 stycznia.

„Okręt" Annunzia i polityka. — Głos Morella. — Karnawał. — Napływ obcych. — Rok 1911. — Archeologia.

Tragedya Gabryela Annunzio p. t. „Okręt", przedstawiona niedawno na scenie jednego z tutejszych teatrów, stała się nie tylko zjawiskiem literackiem pierwszorzędnego znaczenia, ale także wypadkiem politycznym, o którym dotąd rozpisuje się prasa włoska i zagraniczna, a mianowicie niemiecka. Już na premierze publiczność składała hołd Annunziowi nie tylko jako poecie, lecz także jako politycznemu jej prorokowi. Cała tragedya, zacząwszy od hymnu do „gorżkiego" Adryatyku, a skończywszy na apostrofie: „Wenctom wolność, Wenctom Adryatyk, Wenctom całe morze łacińskie!" — cała powtarzamy, tragedya była jakby wyjętą z serca i duszy Włochów, była wyrazem ich marzeń, pożądań, tęsknoty. W żywiołowem wyładowaniu uczuć publiczność premierowa, złożona wyłącznie z ludzi wykształconych, dopatrywała się symbolów prawie w każdym ustępie tragedyi, a gdy padały z ust aktorów upragnione wyrazy, zrywała się prawdziwa burza okrzyków i oklasków.

Krytyka nie zadała kłamu publiczności, co więcej, sam autor przyznał jej słuszność. Morello, jeden z najwybitniejszych krytyków, a zarazem przyjaciel Annunzia i powiernik jego, napisał o tragedyi „Okręt" artykuł, w którym powiada, że utwór ów składa się właściwie z dwóch tragedyj: z tragedyi dążenia w górę i z tragedyi upadku. Te dwie moce walczą na życie i śmierć w duszy bohatera, któremu Annunzio dał równocześnie cechy etyczne Włocha z ostatnich lat 50 i silne uczucia ludzi z V wieku. Bohater ów, Marco Gratico jest po prostu Bizantyńcem zjednoczonych Włoch. Dzielny i wielki w swoich zamiarach, staje się miękkim i słabym w działaniu. Ległszy w sidłach przewrotnej kobiety, odurzony orgią zmysłów, jeszcze wtedy się waha, kiedy już okręt stoi gotowy do wyprawy wojennej. Morello powiada, że ta dziwaczna mięszanina siły i niemęskiej słabości, gdy chodzi o czyny, a nie zamiary, cechuje nowoczesnego Włocha. A lud z początku jest pełnym zapału, potem staje się pospolitym tłumem, żądnym widowisk, a wreszcie wznosi się na wyżyny patryotyzmu. I wtedy okręt wypływa na pełne morze.

W kilka dni po premierze sam Annunzio zaopatrzył swą tragedyę w komentarz polityczny, kiedy podczas uczty, danej w Rzymie na jego cześć, wypowiedział mowę na cześć „bardzo gorżkiego Adryatyku", oczywiście gorżkiego z tego powodu, że na jego wodach rządzi równie, a może nawet przeważnie Austrya. — Nawiązując do tej mowy jeden z dzienników włoskich uczynił „gorżką" uwagę, że kiedy Włochy bawią się frazesami na temat „Okrętu" — Austrya buduje rzeczywiste okręty i wzmacnia swoją flotę wojenną. Prasa wiedeńska pospieszyła z polemiczną odpowiedzią, a ponieważ pruscy imperyaliści marzą także o zabraniu brzegów Adryatyku, więc i prasa berlińska wystąpiła z artykułami podjazdowemi w tej sprawie. Co do nas — to rozumiemy Włochów i wszystkie ich marzenia o Adryatyku i morzu łacińskiem. Wszakże to ich naturalne posłannictwo dziejowe, poprostu racya bytu.

Przejdźmy do rzeczy poziomych. Karnawał jest w całej pełni, a jasne niebo uśmiecha się do nas, pomimo chłodu, który Rzymianie uważają za mróz. Napływ obcych jest wprawdzie mniejszy, ale właściciele hotelów, zwłaszcza drogich, nie żalą się mimo to. — Rzym staje się coraz więcej „winter resort" międzynarodowej „select society", mówiąc żargonem międzynarodowych obieżyświatów. Herbaty o 5 godzinie w „tearooms", obiady i kolacye w salach restauracyjnych pierwszorzędnych hoteli, korsa na „Corso Umberto" i „Pincio" stały się atrakcyami. Hotele tańsze nie mają, co prawda, spodziewanego napływu gości, ponieważ pielgrzymki na jubileusz biskupi papieża zostały odłożone na czas późniejszy. Największego zawodu doznali „spedizionieri apostolici", urządzający pielgrzymki i ciągnący z nich znaczne zyski. Jak wiadomo, pielgrzymki papieskie zostały odroczone z tego powodu, że papież obawiał się, ażeby ich nie insultowano w Rzymie. Otóż obecnie obawa ta jest zbyteczną, ale wtajemniczeni powiadają, że papież mimo to pragnie uniknąć owych wielkich i świetnych uroczystości, które Leon XIII umiał po mistrzowsku urządzać. Rzymianie i obcy twierdzą, że Pius X nie jest „attraction". Jużci nie jest na pokaz dla ciekawego tłumu, ale, jako głowa Kościoła, spełnia sumiennie swoje ciężkie obowiązki, dźwiga z godnością tyarę, od której chciał się szczerze uwolnić.

Rada miejska, jak wiadomo, nowo wybrana, zajmuje się sprawą obchodu 50 rocznicy uchwały parlamentu, mocą której Rzym został wybrany na stolicę zjednoczonych Włoch. Rocznica przypada wprawdzie dopiero na rok 1911, ale rada pragnie zawczasu obmyśleć program uroczystości. Niestety Turyn ubiegł Rzymian i zabrał im najlepszy punkt programu, to jest wystawę. Planowano wybudowanie term Caracalli — ale odstąpiono od tego zamiaru, podobnie jak od setki innych. Mimo to pojawiają się coraz to nowe projekty.

W kronice rzymskiej nie wspomnieć o archeologii byłoby grzechem, albo dowodem nieaktualności kronikarskiej. Otóż zaczęto odkopywać termy Dyoklecyana. Dalej, jak się tutaj wyrażają ludzie złośliwi, minister oświaty Rava odkrył Ostię. Stało się to po raz drugi, że włoski minister oświaty raczył odwiedzić Ostię i wyrazić swój podziw. Kiedyż przyjdzie czas na poszukiwania w Ostii, gdzie ziemia pokryła wspanialsze zapewne zabytki niż w Pompei. Prace około „Ara Pacis" cesarza Augusta przerwano i pojawił się projekt, ażeby znalezione do tej pory fragmenty złączyć z owemi, które przechowane są we Florencyi, a w ten sposób uczynić próbę rekonstrukcyi całości, która w r. 1911 umieszczonoby bądź na mauzoleum króla Wiktora, bądź na termach Dioklecyana.

Ukazało się tutaj niedawno dzieło p. t. „Włosi w Polsce od IX do XVIII wieku (Gli Italiani in Polonia dal IX secolo al XVIII")", którego autor hr. F. Daugnon jest znanym badaczem dziejów. Dzieło to jest owocem sumiennych badań archiwalnych, które autorowi zajęły dwadzieścia lat życia. O rozmiarach tych studyów świadczy już sama objętość dzieła: dwa tomy, liczące po 800 stronic. Jednym z celów tej pracy jest niewątpliwie wzmocnienie węzłów sympatyi, jakie łączyły Polskę z Włochami. „Salve o Polonia!" woła w przedmowie autor i mówi dalej: „Włochy i Polskę łączą niezatarte wspomnienia, ścisłe stosunki, datujące się od odległych bardzo czasów, a zapisane przez historyę na swych niespożytych kartach... Stosunki te, które nie były nigdy zamącone, chciałbym ścieśnić przez tę moją pracę. — Italia, która była zawsze przyjaciółką Polski, nie przestanie nią być nigdy". Słowa te autora świadczą wymownie o jego uczuciach dla narodu polskiego, — uczuciach, które sądząc z głosów prasy włoskiej, powszechnie są podzielane.

W znakomitem tem dziele czytelnik znajdzie mnóstwo szczegółów ciekawych, nieznanych lub mało znanych, pominiętych przez większość historyków tak włoskich jak i naszych, odnoszących się zwłaszcza do bardzo ważnej, roli, jaką odegrała w Polsce w ciągu prawie dziesięciu wieków emigracya włoska, złożona z artystów, literatów, duchownych, kupców i t. d. Książce tej poświęcimy osobną wzmiankę.

Kronika.

Kraków, 25 stycznia.

W sprawie założenia „Straży polskiej" odbędzie się jutro 26 bm. o godzinie 4 po południu zebranie w sali Rady m. Krakowa. Jak wiadomo, celem „Straży polskiej" ma być: strzeżenie i obrona duchowych i materyalnych narodowych interesów polskich, uświadamianie społeczeństwa polskiego o obowiązkach narodowych i pilnowanie, aby je członkowie stowarzyszenia gorliwie wypełniali, dążenie do uzyskania samodzielności ekonomicznej, popieranie instytucyj o podobnych dążeniach, a w szczególności mających na celu obronę kresów.

Przeciw drożyźnie mięsa i pieczywa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drożyźnianej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea. Komisya przyjęła do wiadomości sprawozdanie wydziału aprowizacyjnego o wyniku przeprowadzonych w grudniu z. r. i styczniu b. r. badań nad cenami mięsa i pieczywa w Krakowie i okolicznych gminach i przedstawionych wnioskach magistratu w sprawie otwarcia kilku jatek w mieście dla sprzedaży mięsa po cenach przez magistrat unormowanych. Na podstawie wysłuchanego sprawozdania, uchwaliła wczoraj komisya otworzyć 3 takie jatki, 2 w śródmieściu, a 1 w dzielnicy VIII (Kazimierz), oraz uchwaliła wybrać subkomitet, który ma się zająć ustaleniem warunków kontraktu zawrzeć się mającego z rzeźnikami oraz zadecydować o wyborze osób do sprzedaży mięsa.

Następnie uchwaliła komisa, aby wnieść do rządu i Koła polskiego petycyę o zmianę § 51 ustawy przemysłowej w kierunku udzielenia gminom prawa ustanawiania taks na artykuły żywnościowe, oraz zawezwać magistrat, aby wziął pod uwagę sprawę unormowania tak zw. dokładków przy sprzedaży mięsa we wszystkich należących do gminy jatkach poddominikańskich.

Wkońcu uchwaliła komisya po przedstawionem przez wiceprezydenta, dra Szarskiego sprawozdaniu o wyniku badań nad stanem przemysłu piekarskiego w Krakowie, wdrożyć akcyę w kierunku założenia w Krakowie i Lwowie dwóch wzorowych piekarń, połączonych z kursami piekarskiemi i odnieść się w tej sprawie do Wydziału krajowego i dr rządu.

Z karnawału. Otrzymujemy następujące pismo: Gdy coraz silniej rozbrzmiewa hasło bojkotu wszystkiego, co od największych wrogów naszych pochodzi — Koło pań T. S. L. postanowiło między innemi, drobną może na pozór rzecz, ważną jednak w skutkach, zainicyować, a mianowicie akcyę usunięcia z zabaw nowych, tak licznie dotąd zawsze sprowadzanych, orderów kotylionowych, a zastąpienie ich własnemi wyrobami. Skromnie co prawda wyglądają one, ale ta drobna sympatyczna marka T. S. L., ujęta w barwne wiązanie, winna być chlubą dla tego, kto ją z rąk nadobnej tancerki otrzyma. I nie wątpimy, że nie znajdzie się wśród po polsku czujących pań naszych ani jedna, którąby innemi dzielnych tancerzy ozdobić chiała. Wszakże tym sposobem przyczynią się nie tylko do bojkotu niemieckich wyrobów, ale ten drobny grosz na nie wydany, to cegiełka na budowę szkół kresowych, tak ważnych dla nas dzisiaj placówek. Zwracamy się zatem do wszystkich komitetów zabawowych miejscowych i zamiejscowych z gorącą prośbą, aby jedynie tylko ordery kotylionowe Koła pań T. S. L. nabywać zechciały. Główny skład tychże znajduje się w handlach firm panów Porębskiego i Zimlera (Rynek) i Slimakowskiego (Rynek, Linia A-B).

Z teatru miejskiego. „Miłość czuwa" po premierze sobotniej daną będzie w niedzielę. Poniedziałkowe przedstawienie wypełni wodewil „Żona papy". Artyści rozpoczęli próby z komedyi Arystofanesa: „Chmury".

Trzecia pogadanka pedagogiczna, urządzona staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska" nauczycielskiego w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godzinie 4 po południu w auli I szkoły realnej (ul. Studencka 12 II p.) na temat: „O rozrywkach dla dzieci i młodzieży". Referentką będzie p. Sieczkowska. Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Uczniowie i uczenice mają wstęp wzbroniony. Za sekcyę odczytową „Ogniska" nauczycielskiego: Mieczysława Sleczkowska, Józef Robak.

Ostatnie przedstawienie „Jasełek" odbędzie się jutro w Tatersalu przy ulicy Rajskiej.

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 12 w południe wykona szkoła profesora Marso w kościele OO. Franciszkanów utwór muzyczny Władysława Wionczka: „Święta, cicha noc" na chór mięszany i sola (p. Lipińska oraz pp. Dobosz i Zakrzewski).

Wybory do sądu przemysłowego z grona pracodawców, które odbyły się w dniu 21 b. m. pod przewodnictwem radcy magistratu dra Schlichtinga, dały następujący wynik:

Grupa pierwsza (przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy). Asesorami wybrani zostali pp.: 1. Józef Gorecki, właściciel fabryki wyrobów żelaznych; 2. Karol Markus, majster blacharski; 3. Franciszek Kopaczyński, majster bronzowniczy, i 4. Władysław Augustynowicz, majster ślusarski. Na piątego asesora nie głosowano, który będzie wybrany przy wyborach uzupełniających 28 stycznia. Na zastępców asesorów wybrani pp.: Ludwik Tomaszkiewicz, optyk; 2. Adolf Stoch, majster blacharski, i 3. Andrzej Matuszewski, zegarmistrz.

Grupa druga (przemysł keramiczny i budowlany). Na asesorów wybrani pp.: 1. Józef Kulesza, majster Kamieniarski; 2. Rajmund Meus, budowniczy; 3. Józef Wróblewski, majster Kaflarski; 4. Bolesław Zieliński, majster ciesielski, i 5. Kazimierz Tobiasz, majster malarski. Zastępcami asesorów wybrano pp.: 1. Szczepana Rakisza, majstra murarskiego; 2. Kaspra Śliwińskiego, majstra murarskiego, i 3. Piotra Cekierę, majstra kamieniarskiego.

Grupa trzecia (przemysł wyrobu odzieży i strojów). Na asesorów otrzymali największą ilość głosów pp.: 1. Kirschner Maurycy, krawiec; 2. Przeworski Mojżesz, krawiec; 3. Eisler Bernard, krawiec; 4. Schaumer Markus, krawiec, i 5. Siemek Zygmunt, krawiec; zaś na zastępców asesorów pp.: 1. Silberman Kune, krawiec; 2. Wildstower Hirsch, krawiec, i 3. Grünspan Eliasz, krawiec.

Grupa czwarta (przemysł drzewny, graficzny, tapicerski i t. p.). Asesorami wybrani zostali pp.: 1. Józef Zabrza, majster stolarski; 2. Franciszek Karlinski, tapicer; 3. Robert Jahoda, introligator; 4. Karol Schramm, introligator, i 5. Eugeniusz Koziański, współwłaściciel drukarni. — Zastępcami asesorów wybrani pp.: 1. Andrzej Sydor, majster stolarski; 2. Ludwik Makowski, (rymarz, i 3. Kajetan Dudziak, tapicer.

Grupa V.: (przemysł spożywczy i gospodnioszynkarski). Na asesorów wybrani zostali p. p.: 1 Stattor Herman, szynkarz; 2. Berwald Aron, szynkarz; 3. Ulreich Gustaw, szynkarz; 4. Spira Leon, szynkarz; 5. Federgrün Ozyasz, szynkarz; zaś na zastępców: 1. Buchner Kalman, szynkarz; 2. Mehl Markus, szynkarz, i 3. Oschnowitz Leon, szynkarz.

W grupie VI. (handel) zarówno na sześciu asesorów, jak czterech zastępców, zostały głosy rozstrzelone, a wybór uzupełniający odbędzie się dnia 28 b. m.

Na asesorów sądu apelacyjnego wybrano: w grupie pierwszej p. Marcina Jarrę, fabrykanta wyrobów platerowanych; w grupie drugiej p. Władysława Kaczmarskiego, budowniczego; w grupie trzeciej p. Teodora Wasserreicha, krawca, w grupie czwartej p. Jana Wolnego, właściciela zakładu pogrzebowego, w grupie piątej p. Romana Drobnera, restauratora. W grupie szóstej na dwóch asesorów były głosy rozstrzelone, a ich wybór ściślejszy nastąpi 28 b. m.

Wybory uzupełniające odbędą się we wtorek d. 28 b. m. w lokalu dawnego Wydziału V. (dziedziniec, parter) od godziny 11 do 1 w południe.

Kurs pożarnictwa w Krakowie. Celem wykształcenia świadomych swego zawodu instruktorów pożarniczych, urządza krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych krajowe kursa pożarnictwa, z których najbliższy odbędzie się w Krakowie w dniach od 3 do 17 maja 1908.

Na kurs ten przyjęci być mogą kandydaci, którzy udowodnią: że ukończyli 24 a nie przekroczyli 40 lat życia, że umieją po polsku czytać i pisać, że są zupełnie zdrowi, wreszcie że służyli przy straży pożarnej przynajmniej trzy lata.

Wydział krajowy wezwał obecnie wszystkie wydziały powiatowe, aby bezzwłocznie ogłosiły miastom i miasteczkom w swoich powiatach termin najbliższego krajowego kursu pożarnictwa; zażądały podania nazwisk i kwalifikacyi instruktorów, którzy służbę tę rzeczywiście pełnią; zniewoliły zarządy miast i miasteczek, które ukwalifikowanych instruktorów nie posiadają, o postaranie się o odpowiedniego kandydata, który mógłby wziąć udział w tym kursie; wreszcie, aby wezwały gminy do wstawienia do budżetów odpowiednich kwot na podróż i utrzymanie kandydata, gdyby odnośne gminy dobrowolnie tego nie uczyniły.

Wydział krajowy zwrócił uwagę wydziałów powiatowych, że służba w wojsku, lub samo tylko należenie do jednej ze straży pożarnych nie daje jeszcze kwalifikacyi na instruktora, tudzież, że odbycie trzydniowego, elementarnego kursu pożarnictwa także kwalifikacyi na instruktora straży pożarnej w mieście lub miasteczku nie nadaje.

Własnoręcznie pisane podania o przyjęcie na kurs wnosić należy do krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie (najpóźniej do dnia 15 kwietnia b. r.), gdzie też można zasięgnąć wszelkich bliższych w sprawie tej informacyi.

Echa defraudacyi w kancelaryi dra T. Iskrzyckiego. Przed wiedeńskim sądem handlowym odbyła się w dniu 23 b. m. rozprawa w głośnej sprawie sprzeniewierzenia, popełnionego w kancelaryi dra T. Iskrzyckiego przez pisarza kancelaryjnego Stanisława Rablina. Jak wiadomo, wspomniany pisarz sprzeniewierzył list, nadesłany pod adresem adwokata dra T. Iskrzyckiego z kwotą 32.447 koron, przesłaną w liście rekomendowanym przez Towarzystwo asekuracyjne New Jork na rzecz spadkobierców ś. p. adwokata dra Lisowskiego. Skarga dra T. Iskrzyckiego, względnie zastępowanych przez niego spadkobierców ś. p. Lisowskiego, opierała się na tem, że Towarzystwo New York nie przesłało sumy tej w liście, odpowiednio do przepisów oznaczonym i odpowiednio asekurowanym, lecz przesłało ją w liście zwyczajnym poleconym i asekurowanym wadliwie.

Sąd pierwszej instancyi nie uwzględnił skargi powodów, zastępowanych przez adwokata dra Adolfa Grossa, opierając się na rzekomych zwyczajach handlowych. Sprawa oprze się o wyższe instancye.

Z kraju.

Wiece antipruskie, na których protestowano przeciw przedłożeniom antipolskim, odbyły się w ostatnich dniach: w Krościenku nad Dunajcem (z referatem adw. dr Przybyły) i w Wojakowej. Na posiedzeniu Rady pow. w Wieliczce przemówił w tej sprawie prezes p. Karol Czecz.

Wieliczka, 24 stycznia. Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Rady powiatowej, na którem uchwalono na dowód, że kolej Wieliczka—Mszana jest istotnie potrzebną i pożyteczną dla powiatu wielickiego, upoważnić prezesa i dwóch członków Rady do podpisania skryptu notaryalnego, zawierającego zobowiązania Rady powiatowej do gwarancyi oprocentowania części kapitału akcyjnego od kwoty 150.000 koron. Zarazem zatwierdzono takie uchwały Rad gminnych miasta Wieliczki (30.000 kor.) i Dobczyc (20.000 kor.). Następnie uchwalono po bardzo obszernej dyskusyi budżet powiatowy na rok 1908, który z powodu zmiany ustawy drogowej zmusił wydział powiatowy i komisyę budżetową do wstawienia w budżet dodatków do podatków wyższych niż w r. 1907 o 17 prc. W roku 1907 dodatki na cele powiatu wynosiły 34 prc., w r. 1908 aż 51 prc. Zaznaczyć należy, iż wydatki w dziale administracyi zostały w budżecie na rok 1908 zniżone z 17 na 15 prc. Cała nadzieja złagodzenia tych ciężarów leży w przepisie §. 20 nowej ustawy, stanowiącego, iż Wydział krajowy z przyznanego mu na subwencye drogowe dla powiatów jednego miliona koron rocznie, znaczniejszą dotacyę przyzna powiatowi wielickiemu, który ma największą sieć dróg (przybywa 900 kilometrów dróg gminnych II kl.), a nie ma niestety ani jednej drogi krajowej, mimo iż stanowi przedsionek do centrum, jakim jest Kraków. Dalej uchwalono zasadniczo utworzyć posadę lekarza okręgowego w Gdowie.

Tarnów, 24 stycznia. („Betleem polskie"). Wystawienie „Betleem polskiego" Rydla na deskach sceny „Sokoła" z końcem ubiegłego tygodnia należy do największych sukcesów Towarzystwa szkoły ludowej. Sztukę reżysował prof. Wojciechowski. — W grze wzięli udział uczniowie I i II gimnazyum, oraz panowie i panie-amatorzy. Z grających należy podnieść Mączkę w roli Bartosza, Sliwę w roli Maćka i Dzikowskiego jako zamaszystego Stacha. — Anioły były prześliczne. P. Hałuszkiewicz jako Herod imponował silnym głosem i grą samą. P. Gmorz w roli szatana umiał swą rolę wyzyskać, p. Trojanowska dała prześliczną rolę królowej. Postaci ukazujące się w szopce po I i II akcie, na tle kurtyny specyalnie w tym celu zrobionej przez p. Slatnego, były odegrane z werwą i z uchwyceniem właściwego typu. Doskonałym był p. Kopietz w roli Jędrka Mędrka, przepyszną była postać żyda p. Kwiczali, prawdziwie polskim p. Wilczyński jako Twardowski, artystycznym dziad p. W. Akt III wypadł bardzo dobrze. — Musiałbym po kolei wymieniać wszystkie osoby, biorące udział. Dosyć powiedzieć, że akt ten z malowniczą szopką, z postaciami pastuchów, rzemieślników, królów i postaci porozbiorowej Polski, które się kupiły u stóp Maryi Panny (panna Folner), robił przejmujące i wstrząsające wrażenie. Dla całości należy dodać, iż kierownictwo chórów i orkiestry spoczywało w niezawodnych rękach prof. Markowskiego. Nie brakło nawet dzielskiego krakowiaka, odtańczonego z brawurą i werwą. Wystawa sztuki spoczywała w rękach profesora Sikory. Publiczność wypełniła salę po brzegi.

Czortków, 24 stycznia. („Polskie Betleem" Rydla. — Z Koła T. S. L. — Budowa gmachu Sokoła. Prywatne gimnazyum. — Bursa polska. — Sąd obwodowy. — Nowe Towarzystwo). — Czortkowskie Koło T. S. L. im. Ujejskiego, urządziło przedstawienie „Polskiego Betleem" Rydla, które powiodło się znakomicie i przypadło do serca wszystkim. Na przedstawieniu było wielu włościan i młodzieży szkolnej.

Ruchliwe nasze koło T. S. L. pod kierownictwem p. Bielańskiej, rozwija coraz żywszą działalność na polu oświatowem.

„Sokół" przystępuje w roku bieżącym do budowy własnego gmachu. Na nadzwyczajnem wainem zgromadzeniu „Sokoła" powzięto odnośną uchwałę. Kapitału posiada na razie „Sokół" tylko 20.000 kor., resztę pokryje z ofiarności społeczeństwa. Wiele zasług w tym kierunku ma prezes „Sokoła" p. Krokowski.

Powstaje u nas prywatne gimnazyum, dzięki zabiegom około zatwierdzenia statutu, posła Rudrofa, burmistrza Nossa i inspektora Krukiewicza.

Założona przez p. Zawadzką bursa polska rozwija się pomyślnie i mieści w swych skromnych ubikacyach już 6 wychowanków.

Z wiosną b. r. ma przystąpić rząd do budowy gmachu sądu obwodowego. Spełnią się więc nakoniec tak długo oczekiwane słuszne postulaty naszego miasta.

W ostatnich czasach powstało u nas Towarzystwo przyjaciół ubogiej młodzieży, o celach humanitarnych. Zakrzątnął się około tej sprawy burm. p. Noss, a że młodzież dozna jego szczerej przyjaźni i opieki, w to nikt nie wątpi.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zgromadzenie „Polskiej Macierzy szkolnej". — Przyszły kurator okręgu naukowego.)

W wielkiej sali Filharmonii warszawskiej odbyło się wczoraj ogólne zgromadzenie „Polskiej Macierzy szkolnej dla Królestwa Polskiego". Zebranie zagaił wiceprezes Macierzy, inż. Obrębowicz. Mowca zaznaczywszy smutek, jaki przepełnia serca zebranych uczestników, którym przypada w udziale obowiązek rozporządzenia majątkiem instytucyi, przypomniał, że chwila obecna wymaga skupienia i rozwagi, i wezwał obecnych do spokojnych obrad oddając głos prezesowi, mec. Ant. Osuchowskiemu. W chwili gdy mec. Osuchowski pojawił się na estradzie, wszyscy zgromadzeni powstali jak jeden mąż, wyrażając w ten sposób hołd przedstawicielowi zasłużonej instytucyi.

Mec. Osuchowski mówił w spokojnym, pełnym godności tonie:

„...Działalność instytucyi, której miałem zaszczyt przewodniczyć od samego początku, od przeszło 2½ roku, działalność tak owocna Kół, tych ważnych ognisk oświaty naszego ludu, naraz przerwana została. Cios, jaki nas dotknął, odczuł kraj cały, odczuły wszystkie warstwy naszego narodu.

Nie tu miejsce, nie czas omawiać tę bolesną sprawę, ani też wchodzić w jej bliższe szczegóły. Ocenę przyczyn i skutków należy pozostawić przyszłości. Powaga chwili, nader ważne względy, zniewalają do rozwagi, do bezwzględnego spokoju.

Jedynym przedmiotem naszych narad jest sprawa celowego, rozumnego i pożytecznego rozrządzenia funduszami i majątkiem Macierzy. Z całem tez zaufaniem odwołuję się do was, zbożni pracownicy na niwie oświaty polskiej, do waszych gorących uczuć obywatelskich, w głębokiem przekonaniu, że powagi dzisiejszego zgromadzenia nic zgoła nie zamąci.

Atoli rozwaga — to bynajmniej nie upadek ducha, opuszczanie rąk, to nie bezczynność! Przeciwnie, niema takiego położenia kraju, w którem praca kulturalna nie byłaby obowiązująca, nie byłaby możliwa... Wytrwajmy zatem: Muszą przecież znaleść się takie formy dla wspólnej pracy w świetle jawności i kontroli publicznej, które pozwolą nam, korzystając z nabytych doświadczeń, rozwijać nadal w szerokim zakresie naszą zbiorową, tak niezbędną działalność.

Wyrażając to gorące życzenie, pozwalam sobie przytoczyć rozumne i wielką miłością kraju przejęte słowa ks. Kalinki:

Tylko prawdą a pracą naród żyje i dźwiga się; służmy krajowi, jak kto może, ale pamiętajmy, że skargi lub nieczynne oczekiwania służbą nie są.

A więc nie żegnajmy się, lecz powiedzmy sobie: Na polu wspólnej pracy, do widzenia!..."

Po przemówieniu p. Osuchowskiego zabrał głos inż. Obrębowicz, proponując na przewodniczącego zgromadzenia posła ziemi łomżyńskiej, dra Harusewicza, którego wybór zebranie przyjęło jednomyślnie... Przewodniczący zaprosił do stołu prezydyalnego na zastępcę swego posła ziemi kaliskiej, mecenasa Alfonsa Parczewskiego, na sekretarza p. Wiktora Krypskiego, na asesorów zaś Stanisława Kijenskiego, b. posła Stanisława Sliwowskiego, b. posła Władysława Nowcę, b. posła Józefata Błyskosza, prof. seminaryum duchownego ks. Jawdzikowskiego. Następnie zebranie przyjęło porządek dzienny, regulamin obrad. Ogółem do komisyi, która obradować ma w gmachu stowarzyszenia techników zapisało się przeszło 30 osób. Początek drugiego posiedzenia oznaczono na godzinę 6 po południu.

— Z wiarogodnego źródła donosi nasz korespondent, że na kuratora okręgu naukowego w Warszawie ma być mianowany były redaktor „Warszawskiego Dniewnika", a obecnie redakter „Okrainy Rossii", Platon Kułakowskij, znany działacz Apuchtinowski najpodrzędniejszego gatunku. Wiadomość ta wywołała powszechne oburzenie nietylko wśród ogółu polskiego, ale nawet wprawiła w zdumienie Rosyan, którzy wiedzą, że Kołakowskij zdolny jest tylko do ról najpośledniejszego gatunku. Polacy wiedzą, że on to właśnie przyczynił się do wygnania biskupa Roopa i do zawieszenia Macierzy. Sądzić należy, że rząd rosyjski nie dopuści się tutaj prowokacyi społeczeństwa polskiego.

Oszustwo z dyamentami. W głośnej sprawie Lemoine'a, który wyłudził od rozmaitych osób bardzo znaczne kwoty na fabrykacyę sztucznych dyamentów, które miał rzekomo wynaleźć, zeznawała wczoraj żona jego wobec sędziego śledczego w Paryżu. Zeznania te obciążają Lemoine'a. Mianowicie żona jego zeznała, że w r. 1905 kupiła za pośrednictwem złotnika Bourdiera za 25.000 franków dyamentów w stanie surowym, Lemoine, który wtedy był jej narzeczonym, zabrał dyamenty i starł je na proch, celem przedsiębrania, jak mówił, doświadczeń. Sędzia śledczy kwestyonuje prawdziwość tych zeznań.

Wzrost prasy w Ameryce północnej. Ostatnie pięciolecie zaznaczyło się ogromnym wzrostem prasy amerykańskiej, której cyrkulacya od roku 1880 do 1905 zwiększyła się pięć razy, czyli z liczby dwóch bilionów na 10 i pół biliona. Wzrost prasy był tak olbrzymi, iż ludność Stanów Zjednoczonych miała do wyboru w roku 1905 trzy razy więcej pism, aniżeli w latach poprzednich. W roku 1880 tysiąc numerów, gazet i tygodników ważyło 915 funtów. W roku 1890 te same pisma zwiększyły liczbę stronic i ważyły już 1184 funtów, w 1900 waga podniosła się do 1373 funtów, w roku zaś 1905 liczba ta wzrosła do 1764. Od roku 1880 do 1890 przeciętnie waga pism wzrosła o 29·4 procent, a od 1890 do 1900 o 16 procent. W roku 1905 waga wszystkich pism amerykańskich przeciętnie na tysiąc została podwojona od 1880 roku. Swiadczy o powyższem także fakt, iż przeciętna liczba stronic na pisma amerykańskie w r. 1880 przypadała 4·4, w roku 1905 zaś 8·8, co znaczy iż wszystkie istniejące w powyższym czasie gazety amerykańskie podwoiły się w rozmiarach. W roku 1905 było w Stanach Zjednoczonych 456 gazet codziennych z ogólną stałą codzienną cyrkulacyą 11,539.021 egzemplarzy.

Gdyby każde z niedzielnych wydań tych pism zawierało tylko 32 stronice, to możnaby z tych pism z jednej niedzieli założyć bibliotekę, składającą się z 5,907.978 tomów rozmiaru ósemki o 500 stronicach.

Okręt bez opału. Do portu w Filadelfii zawinął parowiec angielski „Matka", który z portu w Hiszpanii płynął przez 36 dni. Z powodu wielkiej burzy spalono na okręcie cały zapas węgla, a ponieważ okręt znajdował się jeszcze bardzo daleko od brzegów Ameryki, kapitan nakazał spalić wszystko drzewo z okrętu, aby tylko dokończyć podróży. Pod kotłami parowca palono drzewem zrywanem z pokładu przez 26 godzin i szczęśliwie przebyto burzę.

Kobiety a tytoń. Radzie miasta Nowego Jorku przedłożono do uchwalenia rozporządzenie, zabraniające kobietom palenia papierosów w cukierniach, restauracyach i innych miejscach publicznych zabaw. Projekt ten odesłano do komisyi. Według tego „ordynansu" właściciel kawiarni i t. p. może być skazany na 25 dolarów kary, albo 10 dni więzienia, jeżeli pozwoli kobietom palić tytoń w swoim zakładzie. Ale dżin wolno pić kobietom.

Ze stowarzyszeń.

Z Uniwersytetu ludowego. Treść wykładów p. Kazimierza Czapińskiego „O głównych prądach w literaturze rosyjskiej XIX i XX wieku", które odbyć się mają w uniwersytecie ludowym w sobotę i niedzielę (dziś i jutro), jest następująca: Pierwszy wykład. Wstęp — Romantyzm (Puszkin, Lermontow i inni) — Realizm (Gogol) — Hegeljanizm (Bieliński) — Lata 40-te „Słowianofilstwo" i „Zapadniczestwo" (Aksakow, Hercen). Drugi wykład: Dalszy rozwój prądów umysłowych i literackich. Lata 60-te, epoka reform, nihilizm (Czernyszewski, Pisarew) — Lata 70-te „narodniczestwa" (Uśpieński, Złatowratski, Michajłowski) — Lata 80-te reakcya (Tołstoj, Czechow) — Lata 90-te, marksizm (Gorkij, Weretajew) — Dekadenci rosyjscy, symboliści i impresyoniści (Andrejew) — Epoka rewolucyi i reakcya.

Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego komunikuje nam: W niedzielę 26 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w sali restauracyjnej „Lehrerhaus" VIII. Langegasse 20, parter, doroczne walne zebranie.

W klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem odbędzie się 29 b. m. pogadanka p. Marcelego Dobrowolskiego na temat: „Chocim dawniejszy i obecny". Następnie odbędzie się wspólna wieczerza. Początek pogadanki o godzinie 7½.

Z klubu pocztowego. Wobec nader licznego napływu zgłoszeń na bal maskowy w klubie urzędników poczty i telegrafu w dniu 8 lutego można wnosić, że wypadnie on świetnie. Komitet spodziewaną liczbą gości zachęcony, dokłada wszelkich starań, ażeby ten wznowiony przez klub rodzaj zabawy karnawałowej, należał między balami krakowskimi do najwspanialszych. Dekoracyi sali podjęła się młoda, a ogromnie ruchliwa firma kwiatowa Ludwika Matonia z ulicy Brackiej. Karneciki ręcznie malowane własnego nakładu, cechą swą artystyczną pozostaną miłą pamiątką w ręku nadobnych tancerek. Część zaproszeń już wysłana, dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretaryat klubu w godzinach wieczornych (Lubicz 5).

Zmarli.

Józef Mikulski, nauczyciel c. k. wyższej szkoły przemysłowej, zmarł dzisiaj w Krakowie. Z powodu zgonu ś. p. Mikulskiego na gmachu szkoły przemysłowej wywieszono żałobną chorągiew.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Michała Sawickiego z Halicza do Złoczowa i Leona Huzara z Peczeniżyna do Halicza.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W niedzielę wykład p. Kazimierza Czapińskiego: „Główne prądy w literaturze rosyjskiej XIX i XX stulecia".
W poniedziałek wykład dra Eugeniusza Kiernika „O życiu" (charakterystyka życia zwierzęcego).

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o g. 6.)
W poniedziałek wykład Adama Siedleckiego: „Komedya polska za Stanisława Augusta".

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie" (popul.); wieczór: „Miłość czuwa".
W poniedziałek: „Żona papy".
We wtorek: „Miłość czuwa".
We środę: „Mąż idealny".
We czwartek: „Jak wam się podoba".
W piątek: „Miłość czuwa".
W sobotę „Chmury", komedya Arystofanesa, przekład Edm. Cieglewicza.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Chmury".

Z kalendarza. W niedzielę 26 stycznia: Św. Rodziny; w poniedziałek 27 stycznia: Jana Złotoustego b. w. d. k.; we wtorek 28 stycznia: Walerego i Juliana bb. ww.

Wschód słońca 26 stycznia o godzinie 7 min. 24, zachód o 4 m. 20; długość dnia 8 godzin min. 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 stycznia termometr doszedł od — 1·5 do + 0·2 C.; — barometr powoli opadał.

Dnia 25 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 754·7 mm., termometru — 6·2 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

✕ **W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków** dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w IV kwartale 1907 roku ogółem 1027 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 1345 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w IV kwartale 1907 roku: Ascedentom 1527·64 koron, przemijająco niezdolnym do zarobkowania 33.037 koron 96 hal., stale niezdolnym do zarobkowania 206.285·01 koron, wdowom 20.828 koron, sierotom 27.421·67 koron. Tytułem odprawy wypłacił wdowom 1466·04 koron, tytułem kosztów pogrzebu 1330·82 koron, a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 16.158·71 koron. Wypłacone nadto wartość kapitałową rent 702 koron. Razem wypłacił zakład tytułem odszkodowań w ciągu IV kwartału 1907 roku 308.767·85. Na częściowe pokrycie rent powyższych i ich wartości kapitałowych deklarowano lub nałożono z urzędu od 1 czerwca 1907 do 31 grudnia 1907 tytułem opłat 943.291·98 koron.

✕ **Z powodu zamieci śnieżnych** wstrzymano ruch pociągów towarowych na kolei lokalnej Lwów-Jaworów przypuszczalnie na 2 dni. Donosi nam o tem dyrekcya kolei państwowych.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 24 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 434, cieląt 361, owiec i kóz 3, nierogacizny 538; razem 1336 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 67·— do 70·—, woły 61·— do 74·—, krowy od 56·— do 66·—, jałownik od 56·— do 66·—, cielęta od 68·— do 105·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 108·— do 128·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 120·— do 280·—, krowy od 53·— do 200·—, buhaje i jałówki od 60·— do 164·—, cielęta od 21·— do 56·—, owce i kozy od 16·— do 18·—, buhaje od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1015 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 280, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 321, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Transakcya słaba.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 24 stycznia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 24·30 do 24·80, czerwona i żółta 24·00 do 24·60, węgierska 24·70 do 25·60; żyto krajowe 21·80 do 22·50, węgierskie 23·00 do 24·60; jęczmień na krupy 15·60 do 16·10, browarny —·— do —·—, na paszę 13·40 do 13·80; owies z opłatą akcyzową 15·70 do 16·20; proso 14·— do 15·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·50 do 18·08; kukurydza 15·70 do 16·30; groch 22·50 do 29·50; fasola 20·00 do 28·50 wyka 15·— do 16·—; rzepak zimowy 33·60 do 34·50; koniczyna nasienna czerwona 150·— do 200·—, biała —·— do —·—; tymotka 62·— do 78·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 62·—; słoma 6·80 do 8.00; siano 8·40 do 9·20; koniczyna pastewna 10·00 do 10·80; ziemniaki 4·20 do 4·80; jaja za kopę 5·20 do 5·60; masło za 1 kg. 2·40 do 2·60; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Budapeszt, 25 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·65 do 12·66; pszenica na październik 10·76 do 10·77; żyto na kwiecień 10·82 do 10·83; owies na kwiecień 8·24 do 8·25; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·06 do 7·07; rzepak na sierpień 16·35 do 16·45. Wszystko za 50 kg.

Oferty chętniejsze, **chęć kupna rezerwowana,** usposobienie bez interesu; mróz.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 stycznia.

Bal prasy. Jakkolwiek jeszcze cały miesiąc dzieli nas od tegorocznego balu prasy, wyznaczonego na 29 lutego w salach Filharmonii, komitet balowy od dłuższego już czasu zajęty jest pracami przygotowawczemi. Opracowano już w najdrobniejszych nawet szczegółach plan tej wielkiej karnawałowej batalii, a ci, którzy te szczegóły znają, opowiadają, że jeżeli bale poprzednie były świetne — to ten przyćmi je jeszcze wspaniałością i przepychem.

— Rozpoczęła się już także sprzedaż biletów do lóż i *krzeseł w amfiteatrze.* — Bilety nabywać można codziennie w godzinach od 3 do 6 po południu u skarbnika komitetu, p. Aleksandara Milskiego (ulica Akademicka, L. 10).

Przesilenie budowlane we Lwowie odczuwać się daje od pewnego czasu. Niedawno ogłosił upadłość jeden z największych przedsiębiorców budowlanych, a ostatnio ogłaszają licytacyę cegielni Krasiczyńskiej. Cena cegły, która niedawno temu była bardzo wyśrubowana, spadła znacznie, a na oknach dość znacznej liczby mieszkań, nawet w śródmieściu, widnieje od pewnego czasu napis: „Do wynajęcia". Jest to objaw we Lwowie niezwykły — o tyle pocieszający, że nie śrubują już do niemożliwych granic cen mieszkań.

Ks. Jerzy Czartoryski, jak donoszą pisma lwowskie, ciężko zachorował.

„Wurstelprater" we Lwowie. Górna część placu powystawowego już w kilku latach ostatnich nabierała huśtawkami, karuzelami i t. p. zabawami bardzo wiele podobieństwa do tak popularnego w Wiedniu „Wurstelpratern". Podobieństwo to uwydatni się w tym roku jeszcze dokładniej, bo wszystkie przyjemności i rozrywki Prateru wiedeńskiego mają tu być zainstalowane. O zezwolenie na urządzenie tych zabaw wniósł podanie znany przemysłowiec tutejszy p. Jan Stankiewicz. — A więc zbudowane będzie koło olbrzymie (Riesenrad), trzy karuzele, amerykańska huśtawka łódkowa, kolej spadowa (Rutschbahn), kolej spadowa o pochyłości (Rodelbahn), strzelnica, kinematograf, kolej napowietrzna linowa, kolej elektryczna podziemna, fotoplastikon, kolej spadowa wodna (Wasserrutschbahn) i wreszcie hala automatów. Na wniosek magistratu sekcya finansowa Rady miejskiej uchwaliła zezwolić na urządzenie wszystkich tych zabawek na trzy lata.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Wesoła wdówka"; wieczór: „Sen nocy letniej".
W poniedziałek: „Bohaterowie".
We wtorek: „Czar walca".
We środę: „Czar walca".
We czwartek: „Tannhaeuser" (występ Al. Bandrowskiego).
W piątek: „Pan Adam", komedya Z. Kaweckiego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 25 stycznia.)

700 skarg na Durnowa.

Petersburg. Przeciw b. ministrowi spraw wewnętrznych Durnowowi wniesiono do senatu przeszło 700 skarg od osób, które zostały przez niego wydalone w drodze administracyjnej.

Defraudacya w Banku państwa.

Petersburg. W Banku państwowym wykryto defraudacyę, przenoszącą milion rubli. Aresztowano dwóch urzędników.

Niesłychane nawet w Rosyi.

Odessa. Na rozkaz nowego generał-gubernatora Bołmaszewa, jeden dom w którym znaleziono bombę, tą samą bombą wysadzono w powietrze (!!).

Strajk w Łodzi.

Łódź. Pet. ag. tel. donosi: Z powodu zniżenia płac przez zjednoczenie fabryk przemysłu jedwabnego, **robotnicy zastrajkowali.** Fabryki są zamknięte.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 25 stycznia.

Reforma egzaminu dojrzałości.

Wiedeń. Dziś przed południem na ankiecie dla reformy szkół średnich zapadły bardzo ważne uchwały, tyczące się **reformy egzaminu dojrzałości,** które to uchwały wejdą w życie jeszcze w ciągu bieżącego roku szkolnego.

Ankiecie postawiono trzy pytania:

Na pierwsze pytanie, czy egzamin dojrzałości ma być zatrzymany w dotychczasowej formie, ogromna większość uczestników ankiety przeciw nielicznej mniejszości, złożonej przeważnie z inspektorów szkół średnich, oświadczyła, że **reforma egzaminu dojrzałości powinna być zmodyfikowana.**

Na drugie pytanie, czy egzamin dojrzałości ma być zniesiony, większość odpowiedziała przecząco.

Na trzecie zaś pytanie, czy modyfikacye egzaminu dojrzałości mają zmierzać do jego ułatwienia, uczestnicy ankiety niemal jednogłośnie odpowiedzieli twierdząco.

Minister oświaty dziękując uczestnikom ankiety za udział w niej, oświadczył, że powzięte na niej uchwały uwzględni bezzwłocznie w swoich rozporządzeniach, tak, że już w roku bieżącym modyfikacye te będą urzeczywistnione. W szczególnosci oczekiwane jest na ten rok **zniesienie egzaminu pisemnego** przy maturze i ułatwienia przy egzaminie ustnym.

Aspiracye dra Koerbera.

Wiedeń. O stanowisko prezydenta trybunału administr. po zmarłym hr. Schoenbornie, stara się b. premier dr Koerber.

Z polityki chrześcijańsko-socyalnych.

Wiedeń. Z powodu artykułu „N. Fr. Presse", wskazującego, że antisemici domagają się powołania swych mężów zaufania na szefów sekcyi, „Reichspost" zbija zdanie, jakoby antisemici gonili za posadami, bo oni raczej zrezygnować chcą z posiadanych portfelów ministeryalnych, gdy warunki, pod jakiemi Gessmann i Ebenhoch do gabinetu wstąpili, nie będą uwzględnione. „Reichspost" wzywa barona Becka do spełnienia tych warunków, inaczej zajść mogą komplikacye, którychby sobie p. Beck nie życzył.

Sprawa gaż oficerskich.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że między rządem węgierskim a ministrem wojny przyszło do kompromisu w sprawie gaż oficerskich. W bieżącym roku będą podwyższone płace tylko poruczników i kapitanów. Gaże rang wyższych dopiero w czasie późniejszym.

Sojusz rosyjsko-amerykański.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Petersburga: W dyplomatycznych kołach obiega pogłoska o rokowaniach między Rosyą a Stanami Zjednoczonemi w sprawie zawarcia sojuszu, jako przeciwwagi wobec sojuszu angielsko-japońskiego. Rokowania miały już postąpić dosyć daleko.

Zniżenie dyskontu.

Berlin. Bank państwowy zniżył dyskont na 6 prc., a stopę procentową lombardu na 7 prc.

Niezwykłe przyjęcie.

Darmstadt. U wielkiego księcia heskiego odbyło się wczoraj wielkie przyjęcie dla posłów i dziennikarzy, które wywołało powszechną sensacyę. Na przyjęcie to bowiem otrzymali zaproszenie także posłowie socyalistyczni, z którymi też książę najnajwięcej rozmawiał, głównie o niedawnych demonstracyach w Berlinie. Posłowie socyalistyczni zwrócili mu uwagę, że takie demonstracye zdarzyć się mogą także i w Darmsztadzie — na co książę odpowiedział, że w samych demonstracyach, o ile nie naruszają porządku publicznego, nie widzi nic zdrożnego.

Oszukańcza „fabrykacya" dyamentów.

Paryż. Aresztowany wynalazca sposobu fabrykacyi sztucznych dyamentów okazał się zwykłym oszustem. Do sądu bowiem zgłosiło się kilku kupców, od których ów „wynalazca" nabywał naturalne dyamenty, aby je potem przedstawiać jako wytworzone sztucznie jego systemem.

Zasypanie fabryki.

Bergamo. Wczoraj wieczór w miejscowości Frezzo sull'Adda koło morza urwała się ziemia, ciężaru mniej więcej **20.000** kilogramów i **spadła na fabrykę,** znajdującą się na brzegu Addy. Jedenaście osób zostało zasypanych. Sześć osób zostało uratowanych, jednę znaleziono zabitą, czterech brak i niema nadziei ich uratować.

Ustawa przeciw anarchistom.

Madryt. W senacie przedłożył minister sprawiedliwości ustawę, skierowaną przeciw zamachom anarchistycznym. Według tej ustawy wolno będzie rządowi bardzo ściśle kontrolować pisma anarchistyczne, zamykać kluby anarchistyczne i lokale zebrań, oraz wydalać przedstawicieli idei anarchistycznych.

Ograniczenie wywozu dzieł sztuki z Hiszpanii.

Madryt. W Izbie deputowanych przedłożył minister oświaty projekt ustawy, ograniczającej wywóz dzieł sztuki. Jeden z posłów liberalnych zainterpelował rząd z tego powodu, że z okazyi wczorajszych imienin króla nie przystrojono ratusza w Barcelonie. Przyszło do ożywionej wymiany zdań między ministrem spraw wewnętrznych a kilku deputowanymi, która zakończyła się scenami gwałtownemi i krzykliwemi.

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona. Pogłoska o uwięzieniu komendanta i załogi twierdzy jest zmyślona. Całe wojsko zasługuje na zaufanie rządu.

Lizbona. Nie dokonano żadnych aresztowań. Rząd jest przekonany, że zapanował spokój. Kilka grup zamierza wywołać niepokoje, aby rządowi sprawić kłopot. Miasto ma zwyły wygląd.

Wielka śnieżyca.

Nowy Jork. Sroży się tu niesłychana śnieżyca. Śnieg leży na ulicach miasta, dochodząc do pół metra grubości. Zaszło wiele wypadków nieszczęśliwych z powodu zasypania śniegiem. Komunikacya przerwana.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za spokój duszy ś. p.

Maryi z Dwernickich Zubrzyckiej

odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne dnia 29 b. m. o godzinie 10 w kościele OO Kapucynów.

†

JÓZEF MIKULSKI

malarz dekor.,

nauczyciel c. k. wyższej Szkoły przemysłowej w Krakowie, uczestnik powstania z r. 1863, członek wielu polskich Towarz.,

przeżywszy lat 63, po krótkiej a ciężkiej chorobie zasnął w Panu dnia 25 stycznia 1908 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby L. 11 przy ulicy Piotra Michałowskiego, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

W Krakowie, w styczniu 1908 r.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego.

Podziękowanie.

Dnia 18 b. m. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku nieodżałowanej pamięci Matkę naszą, a żonę tutejszego lekarza miejskiego, Henryka Czerneka. Nie będąc w możności każdemu z osobna podziękować, a przedewszystkiem Wielebnemu Ks. Dziekanowi Roznerowi, cechom i wszystkim Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie, i wyrazili nam swoje współczucie, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Rodzina.

Wojnicz, dnia 23 stycznia 1908. (794)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·62. Renta majowa 97·05. Renta koronowa węgierska 93·95. Akcye austr. zakł. kred. 642·25. Akcye węg. zakł. kred. 772·00. Akcye Anglobanku 305·50. Akcye Unionbanku 551·00. Akcye Bankvereinu 521·75. Akcye Länderbanku 421·75. Akcye kolei państwowych 681·—. Lombardy 150·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 524·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 609·50. Rima-Muranyi 532·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 186·75. Ruble 251·75.
Usposobienie: silne.

Berlin, 25 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 201·60. Tow. dyskontowe 172·90
Usposobienie: niezdecydowane.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 25 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 60	96 10
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 90
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	94 20	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 —
4% „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94 90	95 90
4% „ miasta Lwowa	93 50	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 25	100 25
4% „ kolejowe	93 75	94 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	97 50	104 50
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	554 —	558 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 80	97 30
„ „ srebrna	96 80	97 30
4% renta koronowa austryacka	96 75	97 25
4% „ węgierska	93 40	93 90
4% „ austryacka w złocie	115 —	115 50
4% „ węgierska	111 50	112 —

Dla Nowożeńców:

Kompletne wyprawy kuchenne i przyrządy domowe jakoto naczynie kuchenne emaliowane, żelazne, z drzewa, stali i poniklowane, oraz nakrycia stołowe. Serwisy porcelanowe, szklane i przedmioty luksusowe. Wanny, żelazka do prasowania, maszynki do siekania mięsa, młynki do kawy. Szczotki różnego rodzaju i pasty do podłóg, poleca po cenach nader umiarkowanych sklep 483 3 5

„Iron“ Kraków, Floryańska l. 39.

Panna

obznajomiona z pracą biurową, a w szczególności znająca dobrze stenografię niemiecką i polską i pisząca na maszynie, znajdzie posadę od 1 lutego 1908. Oferty własnoręcznie pisane przyjmuje Zygmunt Lauer, Kraków, Rynek 34, I. 695 5 5

Dwie młode osoby

dobrze wychowane, z których jedna ma władać językiem niemieckim, druga francuskim, pragnące się poświęcić zawodowi księgarskiemu, znajdą stałe zajęcie w **Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego** (św. Jana 6). 702 3 6

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na wiek, płeć lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela **„BYT“** Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, Kołłątaja 2. 267 13 25

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase 72**, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 133 43 0

Pączki, Chrust

poleca codziennie 159 12 0

CUKIERNIA ADAMA PIASECKIEGO

Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Księgarnie: Dra Wł. Miłkowskiego i S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, kurs II-gi K 4·80. — **Wypisy Niemieckie** 72 h. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy K 3·60, kurs II-gi K 9·60. — **Wypisy Francus.** K 2·40. — **Polsko-Angielski** kurs I-szy K 2·24, kurs II-gi K 3·60. — **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K 4·20 II-gi kurs K 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi K 1·30. (511 2 23)

Wdowiec

liczący lat 35, z 3-giem dziatek, najmłodszy chłopczyk 5-ty roczek, współwłaściciel dobrze rentującego się przedsiębiorstwa, poszukuje czerstwej, zdrowej i pracowitej, z miłą powierzchownością panny lub wdowy bezdzietnej, wieku 25 do 35 lat. (Może być z 1-nym chłopczykiem, którego wezmę w adoptacyę). Posag wymagany około 10 tys. — Zgłoszenia do 31 stycznia pod adr. **„Wiktor 35“** poste restante **Stanisławów.** 622 4 6

RESZTKI

modnego barchanu, flaneli, oksfordu, zefiru i dymki, wszystko nie pełznące, 40 do 45 metrów za **8 złr.**

wysyła za zaliczką

JULIUSZ KANTOR

tkalnia, **Baby Nr VIII,** (Czechy).

Długość resztek 3—12 metrów. Wyborna jakość. Próbek resztek nie wysyłam, natomiast towar niestosowny przyjmuję napowrót. 255 7 0

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. Telefon 16881. **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 174 11 52

Przez c. k. Radę szkolną krajową koncesyonowana

SZKOŁA GOTOWANIA

i przemysłu domowego

i dalszego kształcenia, w poszczególnych kursach podług wyboru, z pensyonatem

Wiedeń, III., Hintzerstrasse 3.

I. Kurs gotowania i gospodarstwa domowego,
II. Kursa pracy zarobkowej, sztuki i robót ręcznych,
III. Kurs języków, muzyki, malarstwa, wiadomości społ., stenografii i t. d.

Wpisy co dzień. — Prospekty opłacone zadarmo. 456 8 8

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	½ klg.	szarego	ct. 15
	½ „	białego	„ 40
nowe darte:	½ „	szarego	„ 40
	½ „	białego	„ 150

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 693

J. Haldek w PRADZE, ulica Tyńska L. 17.

„Nowości balowe“

Jedwabie na suknie, gazy, tiule, koronki, aplikacye, kwiaty, wstążki, wachlarze, rękawiczki, boa strusie i fantazyjne. Suknie odpasowane, tiulowe, fularowe, batystowe, „flitrowe czarne i białe“.

484 3 9

poleca po **najtańszych cenach**

Zimler i Spółka.



Drukarnie domowe z kauczuku

cena z przyborami:			
70 czcionek	K 1·—	200 czcionek	K 3·—
90 „	„ 1·20	250 „	„ 4·50
120 „	„ 2·—	500 „	„ 8·—
		800 „	„ 11·—

59 2 0

Najpraktyczniejsze krzesła do fortepianu

(Beethoven-Stuhl)

do nabycia w składzie fortepianów 516 14 0

W. Barabasz

Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 335 6 11

Parcela budowlana

obecnie 2 ogrody z domem stanowiąca, o powierzchni 808 sążni kwadratowych, położona naprzeciw nowego Uniwersytetu przy plantach w Krakowie, jest do sprzedania. Wiadomość u właścicielki od godziny 12 do 2, ul. Straszewskiego 24. 634 3 8

KASZEL

Komu

zdrowie miłe, usuwa kaszel.

5245

notar. uwierz. świadectw potwierdza pomocną skuteczność

KAISERA karmelków piersiowych

z 3 jodłami.

Wybróbowane przez lekarzy i polecone przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, nieżytowi krtani, upoczywemu kaszlowi.

Paczka 20 i 40 halerzy. Dawka 80 halerzy.

Mają na składzie w Krakowie: K. Wiszniewski apt., F. Gralewski apt., H. Bartmański i Sp. apt., Jan Macudziński apt., W. Z. Borucki apt., Wiktor Redyk apt., Fr. Ksaw. Mikucki apt., Zopoth i Sp. drog. K. Jędrzejowski drog., J. Zacharski drog. ul. Dietla 48. A. Reifer drog., Antoni Pachucki drog., J. Hanak drog., M. Proń apt., Z. Marcoin apt., J. Wiśniewski drog., Stradom 7., Wincenty Grabowski apt., Ludwik Rosenberg apt., Maryan Doskowski apt. pod Białym Orłem. **W Podgórzu:** L. Łuczko apt. pod Koroną, D. Matula apt. **W Nowym Sączu:** Marcin Gorzecki apt., Ludwik Georgeon mag. farm. **W Starym Sączu:** A. Bojarski apt. **W Nisku:** Leon Korecki apt. pod Opatrznością. **W Muszynie:** Edward Rudy apt. pod Aniołem. **W Wieliczce:** Mr. Zygmunt Stehlik, Dr. Z. Miczyński c. k. apt. salinarna. **W Rozwadowie:** Stanisław Czernecki apt. pod Opatrznością. **W Kalwaryi:** Józef Kunze apt. **W Pomorzanach** Władysław Derkacz apt. **W Rymanowie:** W. Haladowicz apt. **W Żabnie:** K. Maryanowski apt. **W Baligrodzie:** St. Faliszewski apt. **W Pilźnie:** A. Paderewski apt.; **w Limanowy:** Witold Zubrzycki apt.; **w Dąbrowie:** Heinz Walery apt.; **w Starym Sączu:** K. Bojarski apt.; **w Grybowie:** Józef Hodbod apt. 170 11 24

D. E. Friedlein - Kraków

416 9 15

Rynek 17.

	Koron
A. Baumfeld Sam na sam z duszą kapłanką	1·50
A. Baumfeld. Andrzej Towiański i Towianizm	1·80
A. Chybiński. „Bogurodzica“ pod względem historyczno-muzycznym	1·60
T. Miciński. Życie nowe	—·40
Z. Niedźwiedzki. Czarna pantera, fraszki	3·20
M. Olszewski. Rozwój malarstwa polskiego (Od baroku do Matejki) 29 ilustracyi, oprawne w płótno	1·10
I. Pruszyńska. Najdalszym, poezye	1·50
J. Szarota. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich	1·20
C. Zegadlowicz, W. Orłowski i W. Topór. Tententy	3.—

NAGRODZONA ZŁOTYM MEDALEM

PRACOWNIA HAFTÓW I SZTUKI STOSOWANEJ

„WARSZAWIANKA“

KRAKÓW, KARMELICKA 7.

PRZYJMUJE OBSTALUNKI NA SUKNIE BALOWE MALOWANE I HAFTOWANE — KOMPOZYCYE KOSTYUMÓW — HAFTOWANIE WYPRAW.

NAPRAWA I PRANIE PRAWDZIWYCH KORONEK. 750 1 12

Sachsen-Altenburg.

Technikum Altenburg

Budowa maszyn. Elektrotechnika. Technika wyrobu papieru. Technika budowy automobilów. Oddział gazowy i wodny.

Programy bezpłatnie. 768 1 6

BARDZO TANIE

Kasetki z perfumami

po koron 2, 2·50, 3, 4 i wyżej, poleca

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4, 525 1 0 naprzeciw Izby handlowej.

Wijnand

Fockink

Istnieje w Amsterdamie od roku 1679.

Dostawca dworu J. K. M. królowej Niederlandzkiej, J. K. M. cesarza i króla Austro-Węgier i innych dworów europejskich.

Najlepsze likiery:

Curaçao, Cherry-Brandy, Half & Half i t. d.

Dostać można we wszystkich większych handlach łakoci, win i cukierniach. 197 7 10

Główny skład na Austro-Węgry: Wiedeń, I., Kohlmarkt 4.

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 163 7 18



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 K. Po otrzymaniu należytości K 2·45 wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać „Filipa Neusteina pigułek rozwalniających“. Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem „Św. Leopold“ i podpisem „Filip Neustein, aptekarz“. Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy. Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem“ Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (dawniej Gralewskiego).

Księga Zdrowia

komplet 4-tomowy Kor. 30.—

KSIĘGĘ ZDROWIA

spłacać można ratami — Dostarcza

KSIĘGARNIA Polska B. Połonieckiego we Lwowie.

178 29 0

Lekcyi gry na skrzypcach

udziela nauczycielka z patentem Koserwatoryum Warszawskiego. **HELENA KAMIŃSKA,** ul. Piotra Michałowskiego l. 10, II piętro, od 4 do 6 po południu. 292 8 10

Helena Palusińska

Kraków, Długa 34, I. p,

poleca swoją pracownię sukien damskich, w której wykonuje kostyumy i suknie balowe. 671 3 3

Majątek ziemski

80 morgów roli, 600 morgów lasu z dworem, budynkami gospodarskiemi, z inwentarzem do sprzedania. Adres w Administr. „N. Reformy“ pod **612.** 612 3 3

Aspirant II roku farmacyi

biegły receptaryusz, poszukuje posady w aptece od 1 marca. Mikułowski, apteka w Jaworznie pod Chrzanowem. 701 3 3

Przy zmianie półrocza

przyjmę 1 lub 2 uczniów w opiekę z utrzymaniem. Adres w Administracyi „N. Reformy“ pod **742.** 742 2 2

Korespondent

polsko-niemiecki, znający dobrze buchalteryę, poszukuje zajęcia w Krakowie lub na prowincyi. (W Krakowie przyjmie i południowe zatrudnienie). — **K. B. 85.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 727 3 4

Dwa pokoje

frontowe, umeblowane do wynajęcia. Wiadomość: ul. Lenartowicza, 11, parter, drzwi na prawo. 709 3 3

Realność

murowana, narożna, o powierzchni 1400 m², a 95 m frontu, blizko rynku w dzielnicy IV położona, jest do sprzedania lub zamiany. Zgłoszenia pisemne pod **R. R.** przyjmuje handel W. Rutkowskiego, Szczepańska 11. 481 8 8

Do wynajęcia

frontowe pokoje umeblowane z utrzymaniem i bez przy ul. Batorego 25. II piętro, drzwi na lewo. Oświetlenie gazowe. Łazienka. Tamze o lady. 707 3 3

Pension „Podole“

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Elektryczność. Łazienka. 530 5 5

Studenci znajdą pomieszczenie, zdrowy wikt i troskliwą opiekę. — ulica Krowoderska 47, I. p. drzwi na lewo. 650 4 4

200 koron miesięcznie może każdy zarobić. Szczegóły za darmo, opłacone na zgłoszenia przez biuro gazet Olszewskiego, Lwów, Kilińskiego 1. 583 2 3

Parcele przy ulicy Topolowej tanio do sprzedania. Wiadomość: ulica św. Tomasza 20, u właścicielki. 581 6 15

Starszego lekarza sztabowego i fizyka Dr G. Schmidta słynny 5831 4 10

OLEJEK SŁUCHOWY

usuwa czasową głuchotę, wyciek z uszu, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w wypadkach zadawnienia. Do nabycia po 2 złr. za flaszkę wraz ze sposobem użycia, jedynie w **aptece H. Rubla przedtem Z. Zuckera we Lwowie.**

Egzaminowana położna

z Warszawy, wyprowadziła się z linii A-B na ulicę Krowoderską l. 25 i poleca się nadal jako zdolna i praktyczna **akuszerka.** 749 2 2

Do sprzedania

meble czarne rzeźbione, 1 konsola i lustro. Pędzichów 19, II p., na prawo. 738 2 3

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS

of Languages

w Krakowie, Floryańska 25, I. p.

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można w każdej chwili, w m. styczniu i lutym br. **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielsk., francusk. i niemieckiego,** na które zapisać się można **każdego czasu.** Nadto dnia 1 lutego br. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** jęz. **francusk. i niemieckiego za opłatą zniżoną.**

Opłata ta wynosić będzie 10 złr. za kurs 4-miesięczny. 499 5 8

PIANINO używane tanio do sprzedania. Ul. św. Gertrudy 5, sutereny obok stróża. 741 2 2

Aspirant farmacyi II roku poszukuje posady. „173“ poste restante **Kalwarya Zebrzydowska.** 684 4 5

Profesor

przyjmie kilku uczniów na stancyę. Zdrowy wikt i troskliwa opieka. Adres w Administr. „N. Reformy“ pod **756.** 756 2 4

Wdowa po urzędniku

lat 42, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie przyjmie posadę w charakterze gospodyni w mieście, a najchętniej we dworze. — **B. R. II.** poste restante **Kraków.** 755 2 2

Osoba w średnim wieku, która prowadziła swój własny interes, znająca się na wszelkich gałęziach gospodarstwa domowego, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. **L. K. Bracka 5.** 760 2 2

Rutynowana mundantka

potrzebna do kancelaryi adwokackiej w Krakowie. — Zgłoszenia z podaniem kwalifikacyi **H. W.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 759 2 3

Poszukuje

zajęcia biurowego młody człowiek za skromnem na początek wynagrodzeniem, znający również bardzo dobrze język niemiecki tak w słowie jak i w piśmie. **A. B. 72.** post. rest. **Kraków.** 758

W internacie dla studentek

Strowiślna 14 — jest kilka miejsc wolnych po bardzo umiarkowanych cenach. Stół dobry i zdrowy, łazienki, pianino na miejscu; salon duży do zebrań i odczytów. 706 2 2

Aspirant farmacyi

z 8 miesięczną praktyką szuka zaraz posady w aptece. Zgłoszenia: Droguerya Mra Hanaka Kraków, Szewska 5. 655 3 3

Las dębowy do sprzedania

7 mórg blisko Krakowa przy gościńcu 3 klm. od stac. kol., może być i z ziemią sprzedany.

Wiadomość w obszarze dworskim Przebieczany, p. Wieliczka. 620 3 8

Kapusty kiszonej

bardzo dobrej, za 100 kg. wraz z beczką 10 K, cebuli, pietruszki, ogórków „znoimskich“ bardzo tanio dostarcza loco skład Znoimo za zaliczką

A. et S. Minkus Znoimo. 487 6 0

Kupiec

(wyzn. mojż.), mający lat 32, posiadający dobrze rozwinięty interes owoców i jarzyn, znany w Krakowie, z braku znajomości poszukuje tą drogą żony: panny lub młodej wdowy z lepszego domu ze skromnym majątkiem. Na żądanie fotografia. Zgłoszenia: Kraków, Szpitalna l. 9, II p., handlarz owoców. 498 14 15

Zakład pogrzebowy JANA WOLNEGO

odznaczony najwyższemi nagrodami

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 3 26 0

Odznaczony na wystawie powszechnej w **Paryżu 1906 i nagrodą wielkim złotym medalem, w Londynie 1907: I nagrodą, wielkim złotym medalem i krzyżem honorowym.**



WSPANIAŁY BIUST,

idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, piękną pierś osiąga się przez mój znakomity 132 43 0

BALSAM na PIERSI „SINUSOLIT“

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 złr., flaszki na próbę 2 złr., za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit“ po 75 ct. kawałek. — Wysyła dyskretnie tylko

H. AUER, Wiedeń IX 2, Nussdorferstrasse 3.

Krajowe „Mydło Macierzankowe“ tylko W. Bracha z Tarnowa.

Najlepsze mydło toaletowe. Mydło Macierzankowe **jedyny niezawodny** środek przeciw wszelkim wyrzutom, pękaniu i szorstkości rąk. Liszaje, piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wągry, pryszcze, wysypkę, łupież głowy i t. p. niszczy radykalnie. **Cena 1 mydełka 30 cent** do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas“ Kraków ul. Długa Nr 16.**

Maggi'ego przyprawa

— **jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem** do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

— **Kilka kropel wystarcza.**

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych 597

we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.

Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

Magister farmacyi

przyjmuje zastępstwa. Apteka, Szczurowa. 775 1 3

Inteligentna Czeszka

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, kuchni, szyciu sukien i bielizny, na ręcznych robotach i na ogrodzie warzywnym, pracowita i sumienna, szuka odpowiedniej posady na wsi zaraz. **A. B. I. 2.** poste restante **Mszana Dolna.** 778 1 2

Do sprzedania

majątek ziemski, 2 km. od stacyi kol. Żabna, oddalony, 200 morgów roli wraz z łąkami i 350 morgów lasu, wraz z budynkami, żywym i martwym inwentarzem.

Zgłoszenia u **B. Zimmelsa w Żabnie.** 777 1 4

Większa Partya

Starego Wina Maślas

łagodnie wytrawnego, nieco słodkawego, nadzwyczaj dobrego I flaszka złr. 1·50,

W HANDLU JAKÓBA PIEKŁY

w Podgórzu.

Odbiorcom z Krakowa przy 5-ciu flaszkach odsyłam i opłacam akcyzę. 748 1 10

Werkmistrz

cegларski długoletni, poszukuje posady zaraz w większej fabryce dachówek i licówek. Zgłoszenia pod **797** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 797

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

93 181 0

Spólnika

z kapitałem do 25 tysięcy koron poszukuje dobrze rentujące się przedsiębiorstwo przemysłowe.

Zgłoszenia pod adresem **„Energiczny"** poste restante **Podgórze.** 783 1 3

Fortepian

długi do sprzedania. Kraków, Floryańska 13, oficyny. 784 1 3

Realność

wartości 14.000 złr. z ładnym domem murowanym, duży ogród, sad, budynki gospodarcze, około 9 morgów dobrej gleby, zasiewy, inwentarz. z powodu wyjazdu sprzeda. — Kocowski, **Łysiec koło Stanisławowa.** 776 1 3

W niedzielę dnia 9 lutego 1908 r. o godzinie 4 po łudniu odbędzie się w Krakowie w sali Rady miejskiej

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Krajowego Związku Turystycznego

z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia przez Przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu z I Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności za czas ubiegły.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 743
6. Preliminarz budżetu na rok 1908.
7. Wnioski Wydziału.
8. Wnioski i interpelacye członków.

Wydział Kraj. Związku turystycznego.

Kraków, dnia 21 stycznia 1908.

Józef Warchałowski

Wiedeń, V., Schönbrunerstrasse 27,

poleca swój w 1861 roku założony

skład maszyn do szycia

Utrzymuje na składzie tylko pierwszorzędne wyroby maszyn do wykonywania wszelkich robót i haftu w domach prywatnych, jakoteż do robót krawieckich, szewskich, rymarskich i t. p.

Cenniki bezpłatnie. 744 1 6

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 767 1 20

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, Tel. 43.

302 7 0

poleca

na Karnawał

odpasowane suknie tiulowe, koronkowe, malowane. — Okrycia wieczorowe, Futra.

Kalosze rosyjskie prawdziwe.

Lakier do kaloszy.
Podeszwy i obcasy gumowe.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.
Smarowidło do obuwia i podeszwoochronne.
Lakiery, pasty, kremy do odświeżania bucików.
Farby i przybory do malowań artystycznych.
Przybory do robót piłeczkowych.

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokos.
Przedsciółki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedp.
Wielki wybór wyrobów szczotkars.
Latarki stajenne, ręczne i kieszonk.
Oleji Hydrolin przeciw kurzowi w lokalach.
Spluwaczki patent. po 6 h sztuka.

Największy wybór Perfumeryi, Mydeł i wszelkich środków toaletowych

Reim i Spółka, Kraków

Rynek główny l. 37. — Linia A-B.

polecają po cenach najtańszych:

Wódkę francuską Brazay'a i Molla.
Lampki elektryczne, kieszonkowe i baterye do napełniania tychże.
Porkin, Pekusin i wapno pastewne dla bydła.
Szczotki i zgrzebła do koni. **Smarowidło** na kopyta.
Przyrządy gimnast. pokojowe.
Whitely, Sandow i innych systemów Varno Vibrater aparat wibracyjny leczniczy.

Ochraniacze uszów od zimna i mrozów.
Artykuły chirurgiczne i chygieniczne.
Papier klozetowy.
Termofory ogrzewacze ciała.
Lampki platynowe, oraz aparaty Ozonateur i Longlife do odświeżania powietrza w pokojach. 443 2 2

Farby olejne do użycia gotowe.
Lakiery i Glasury do podłóg.
Masę francuską i i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby emaljowe Marxa.
Fattingera suchary dla psów.

Narty-łyżwy śnieżne. Saneczki sportowe.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

PEROLIN

środek zapobiegający przy zamiataniu unoszenie się kurzu. Idealny przy zamiataniu dywanów, które trzepać nie potrzeba.

Najnowsze samozapalniczki **„Janus", „Ideal", „Alkomet".**

Wachlarze strusie i gazowe, **Paski** modne i sportowe, **Torebki** ręczne i do podróży, **Rękawiczki** niciane, jedwabne i skórkowe, **Pończochy** czarne i kolorowe, **Koronki, wstążki, krawaty i Kołnierze** najmodniejsze

poleca 479 3 0

C. SZCZURKOWSKI

::: KRAKÓW, GRODZKA 2. :::

Przygotowuję

do państwowego egzaminu z **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej.** Dla pań lekcye osobno, ubogich bezpłatnie. — **Stanisław Burnatowicz,** c. k. urzędnik rachunkowy, były dyrektor banku, **Wolska 38,** parter.

193 15 0

BIURKA

żaluzyowe z prawdziwego amerykańskiego masywnego drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, oraz modne kompletne urządzenia dla biur, bibliotek i pokoi dla Panów, poleca jedyny spec. skład urządzeń biurow. pod firmą

ZYGMUNT LAUER

w Krakowie, Rynek 34, I p., Linia C-D (Pałac Spiski). Telefon 713.

Filia we Lwowie, Sykstuska 29. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. — Ceny i warunki bardzo przystępne. 112 52 100

Do wydzierżawienia

majątek we wschodniej Galicyi 1000 morgów roli i łąk z budynkami, inwentarzami i gorzelnią, 6 klm. od kolei.

Do sprzedania młyn na mlewo włościańskie o motorze 25 HP. o 2 kamieniach franc., 1 podwójnym walcu, 1 krupiarz i t. d. w powiecie Dąbrowskim.

Do wydzierżawienia zaraz pod korzystnemi warunkami: ogród owocowy i warzywny około 10 morgów, z mieszkaniem, budynkami gospodarcz., z inwentarzem żywym i martwym, lub bez. Stacya kolei w miejscu, 2 mile od Krakowa.

Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Stefana Kirchmayera w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1. 613 3 3

Spólnika

cichego lub jawnego z kapitałem do 20 tysięcy koron poszukuje dobrze się rentujące przedsiębiorstwo przemysłowe. — Zgłoszenia pisemne pod **„ELEKTRYKA",** przyjmuje Administracya »N. Reformy«.

725 2 3



Dla przyjemności podróże na „Thalii"

pierwszorzędnym salonowym parowcu

austryackiego Lloydu w Tryeście

Podróż II od 26 lutego do 21 marca do

Połud. Włoch, Tunisu i na Rywierę,

przez **Syrakuzy, Tunis, Philippeville, Ajaccio, Villefranche, Neapol, Palermo, Mesynę** i t. d. — Ceny jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem 600 koron i wyżej.

Podróż III od 4 do 21 kwietnia **„Wielkanoc na morzu",** do **Połudn. Włoch, Tunisu i Trypolisu,** przez **Mesynę, Palermo, Tunis, Girgenti, Trypolis, Maltę, Syrakuzy i Korfu.** — Ceny jazdy za podróż morzem z utrzymaniem od 450 K wzwyż.

Podróż IV od 26 kwietnia do 26 maja do **Hiszpanii, Wysp Kanadyjskich i Półn. Afryki,** przez **Maltę, Algier, Malagę, Gibraltar, Kadyks, Madeirę (Funchal), Teneryfę (Sta Crux), Las Palmas, Tanger, Tunis, i Korfu.** — Ceny jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem 700 koron i wyżej.

Wycieczki lądowe urządza Biuro podróży **Thos. Cook et Son** na podstawie warunków zawartych w osobnym programie. — Programy, informacye i zgłoszenia **w Generalnej Agenturze Austryackiego Lloydu w Wiedniu, I., Kärntnerring l. 6,** jakoteż we wszystkich agenturach i biurach podróży. 729 1 5

Ważne dla Pp. Restauratorów, Kawiarń i Klubów.

Jedyna tego rodzaju w kraju firma

Jan Bajer, Kraków

ulica Grodzka 10,

poleca kule bilardowe z kości słoniowej i benzylinowe w najlepszym gatunku, sprzedaje taniej o 5% od fabryk wiedeńskich. — Przyjmuje wszelkie roboty w zakres tokarstwa wchodzące jak: obtaczanie bil, naprawy cygarniczek, fajek, lasek, wachlarzy z kości słoniowej i nawiekanie tychże i t. p.

Prosi Szanowną Publiczność o łaskawo dalsze względy. 575 2 10

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana **praską maścią domową,** jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h., pół dawki 50 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K. 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.

83 11 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, apteka p. „czarnym orłem", PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

We fabryce firmy **Stanisław Gurgul w Jarosławiu** jest posada

buchaltera-bilansisty

do obsadzenia. 692 2 3

Panowie reflektujący na takową, zechcą przy przesłaniu odpisów swych świadectw, krótkiego curriculum vitae, oznaczyć także swe wymagania.

Kopisty

i praktykanta poszukuje zakład fotograficzny St. Stadlera w Krakowie, Karmelicka 15. 740 2 3

Zarząd pasieki

Ant. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. — Cenniki na żądanie franko. 131 23 40

L. 71. 769 1 3

KONKURS.

Celem obsadzenia za kontraktem posady **inspicyenta technicznego** przy c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

1) nie przekroczony 40 rok życia;
2) obywatelstwo austryackie;
3) przynajmniej 3-letnią praktykę w zakresie budownictwa lądowego;
4) egzamin, względnie koncesyę na budowniczego, lub przynajmniej na majstra murarskiego.

Kandydaci ze studyami technicznemi w dziale budownictwa inżynieryi, będą mieli pierwszeństwo.

Posada nadaną będzie na razie na rok jeden, a po jednorocznej zadowalniającej służbie nastąpić może przedłużenie kontraktu na dłuższy przeciąg czasu.

Do posady inspicyenta jest przywiązane wynagrodzenie w kwocie 3000 koron rocznie, wolne mieszkanie, stosowna ilość drzewa opałowego i deputat gruntu, a w razie większych budowli zakładowych dodatek budowlany wedle przepisów unormowanych dla techników rządowych.

Inspicyentowi technicznemu dozwolonem będzie nadto wykonywanie wolnej praktyki w miejscu siedziby, o ile to nie będzie przeszkadzać ścisłemu wypełnianiu przyjętych obowiązków.

Bliższych informacyj o obowiązkach zawodowych i zakresie czynności inspicyenta technicznego zasięgnąć można w c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy najpóźniej do **końca lutego 1908.**

Krynica, dnia 23 stycznia 1908.

C. k. Zarząd zdrojowy.

Znakomite

pieczywka deserowe

otrzymał i poleca 728 4 0

BAZAR CUKROWY

w Krakowie, Sławkowska 8.

Zamówienia z prowincyi załatwia natychmiast.

Metodo Goldman-Oroviro

podręcznik samouczkowy dla języka międzynar.

Esperanto

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz u Stan. Goldmana w Krakowie, ul. Starowiślna 6.

Metoda ta umożliwia nauczenia się Esperanta w ciągu 3—4 tyg. Cena K. 2; z przes. K. 2·25. 737 2 8

Zawiadamiam, że urządziłem **salon czesania** dla P. T. Pań oddzielnie; również przyjmuję włosowe roboty

Zygmunt Lamensdorf

fryzyer, 251 9 10

Kraków, Sławkowska 11.

ZAKOPANE

Jagiellońska 40. Pensyonat Litwinka.

Otwarty przez cały rok. Pokoje słoneczne, weranda południowo-zachodnia, wodociągi, łazienka. Kuchnia hygieniczna. Opieka dla kuracyuszów troskliwa. Ceny przystępne. 445 6 8

Angielskie zbiorowe lekcye

metodą Berlitza

Mrs. Jonston Uwira

uczy według **najnowszej i najłatwiejszej** metody. 716 3 8

Gołębia 16.

Karetki, Sanie

jedno i dwukonne, landa, powozy, wózki, wszystko nowe i używane w wielkim wyborze do sprzedania w pracowni powozów 289 7 10

Ignacego Grządziela

w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek, który usuwa flegmę, łagodzi i uspokaja kaszel, a dolegliwości oddechowe leczy i zmniejsza ich ilość. Setki lekarzy wypowiedziały już swe zdanie o zdumiewającym szybkim skutku środka Thymomel Scillae przeciw wszelkim rodzajom kaszlu.

Zapytać się swego lekarza.

Flaszka K 2·20, Pocztą opłatnie po otrzymaniu K 2·90. 3 flaszki po otrzymaniu 7 K. 10 flaszek po otrzymaniu 20 K.

Wyrób i główny skład

W APTECE B. FRAGNERA

c. k. nadw. dostawcy, Praga-III., Nr 203.

Można dostać prawie w każdej aptece.

Zwracać uwagę na nazwę przetworu, nazwisko wyrabiającego i na znak ochronny.

80 13 24

Majątek ziemski

350 m., dom mieszkalny, oficyny, budynki folwarczne, wszystko z kamienia. Kościół w miejscu. Pola blisko folwarku nieskomasowane. Budynek z kamienia przemysłowy, przynoszący 6000 netto rocznie. Folwark we własnym zarządzie. Do sprzedania lub rozpacelowania. Majątek bez długów, 20 kilm. od Lwowa. Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **660.** 660 5 5

Już dnia 1 lutego

główną wygraną franków złotem **300.000**

tudzież dnia **1 kwietnia** **600.000**

razem 6 ciągnień na rok

dają

Tureckie 400 frankowe losy

z których każdy musi być wyciągnięty co najmniej z kwotą 240 franków w złocie.

Oryginalne losy po dziennej cenie lub tylko na

32 raty miesięczne po K **7·—.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władze kontrolowane. 677 3 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

róg Gonzagagasse

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski